



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŁÓDŹ, WTOREK 2 GRUDNIA 1947 ROKU

NR. 331 (896)

Rośnie front walki we Francji

## Strajk generalny w 6 departamentach

**Metro paryskie stanęło. Stolica Francji bez światła. Ostre starcia z policją. Komitety pomocy strajkującym powstają w całym kraju**

LONDYN (obsł. wł.) — Z Paryża donoszą, iż przebieg wczorajszego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, na którym debatowane były dalsze punkty drakońskiego projektu Schumana walki ze strajkami, było jeszcze bardziej burzliwe od posiedzenia poprzedniego. Szczególnie ostre protesty wywołało n ławach posłów komunistycznych pojawienie się na mównicy byłego premiera Ramadiera. Wskutek tego że Ramadier nie mógł wygłosić swego przemówienia, przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie.

**Nie będą pertraktować z Schumanem**

Komiteł Wykonawczy Generalnej Konfederacji Pracy zakomunikował, iż w razie uchwalenia przez Zgromadzenie Narodowe projektu Schumana, nie będzie kontynuować pertraktacji z rządem.

Tymczasem strajk ciągle rozszerza się. PARYŻ PAP. Na poniedziałkowym posiedzeniu biura wykonawczego Generalnej Konfederacji Pracy uchwalono jednomyślnie rezolucję, która jest dowodem pełnej solidarności kierownictwa CGT w odniesieniu do spraw związkowych wbrew tendencyjnym doniesieniom prasy amerykańskiej.

Rezolucja podkreśla przywłaszczanie świata pracy do jednolitej związkowej oraz wyraża przekonanie, że wrogowie klasy robotniczej mylą się, licząc na jej rozbiście.

Biuro CGT jednomyślnie potępiła wszelkie projekty ustaw, które byłyby zamachem na nieskrępowane korzystanie z praw związkowych.

**Metro stanęło**

Do strajkujących kolejarzy, górników, robotników portowych, budowlanych — przyłączyli się w czoraj pracownicy metra, które zostało unieruchomione wskutek strajku pracowników elektrowni. — Gmach radiostacji paryskiej został wczoraj obsadzony przez wojsko.

PARYŻ PAP. Ruch strajkowy we Francji rozszerza się. Dzienniki podają, że w poniedziałek 6 departamentów objętych zostało strajkiem generalnym.

**Elektrownie nieczynne**

W poniedziałek przystąpili do strajku pracownicy elektrowni. Dostawa prądu do zakła-

dów przemysłowych została przerwana. Federacja związków zawodowych pracowników elektrowni opublikowała oświadczenie w którym stwierdza, że postanowiła proklamować strajku, zagwarantowane przez konstytucję i ciół klasy robotniczej".

Strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej okręgu paryskiego rozszerza się na nowe kategorie pracowników.

**Strajk generalny urzędników**

Federacja urzędników administracji ogólnej rzuciła hasło strajku generalnego.

Komiteł strajkowy nauczycieli okręgu paryskiego opublikował manifest, w którym zapowiada kontynuowanie strajku.

Manifest ten zawiera również protest przeciwko próbowi ograniczenia prawa strajku.

Grupa profesorów wyższych uczelni paryskich opublikowała deklarację, stwierdzającą m. in.: „projekt Schumana przekreśla prawo strajku, zagwarantowane przez konstytucję i umożliwia arbitralne decyzje rządu.

Strajk pracowników pocztowych rozszerzył się na Cannes, Douai, Nimes, Clermont-Ferrand i inne miejscowości.

**Walki z policją**

Prasa donosi o starciach między policją a strajkującymi. W dzielnicy uniwersyteckiej Paryża doszło do zajść między policją z jednej strony, a studentami i robotnikami — z drugiej.

Dyrekcja fabryki Renault organizuje przy pomocy policji t. zw. tajne głosowanie w sprawie przystąpienia do pracy.

Z południowej Francji donoszą, że fala strajków obejmuje ciągle nowe miejscowości. W Nicei strajkują tramwajarze, robotnicy miejscowych zakładów przemysłowych i szoferzy autobusów.

**Akcja pomocy strajkującym**

PARYŻ PAP. — Podjęta akcja pomocy dla strajkujących czyni dalsze postę-

py i obejmuje nowe okręgi Francji. Na przedmieściach Paryża uruchomiono kantyny, które wydają bezpłatnie strajkującym posiłki. Szereg zarządów miejskich przyznało bezpłatne bony na chleb i mleko dla dzieci strajkujących.

Chłopi ze St. Malo zebrali 6 ton jarzyn na pomoc dla metalowców fabryki Renault. Wśród wieśniaków departamentu Izere zorganizowano zbiórki ziemniaków. W okręgu lońskim wielu właścicieli piekarni dostarcza strajkującym bezpłatnie chleb.

**„Blumowcy” przeciw robotnikom**

Wśród tej akcji solidarności społeczeństwa notuje się wypadki represji antystrajkowych ze strony władz administracyjnych. I tak np. mer gminy Mont Rouge, należący do SFIO, a wybrany ostatnio głosami partii gaullistowskiej, nakazał aresztowanie kobiet, które zwróciły się z prośbą o zezwolenie przeprowadzenia zbiórki na rzecz strajkujących.

Przypomina się, że radni gminy uchwalili na ten cel kredyt w wysokości pół miliona franków.

## Wniosek Mołotowa pomieszał szyki

**Marshallowi i Bevinowi. Prasa anglosaska kryje przed opinią publiczną najważniejsze wydarzenie konferencji londyńskiej**

MOSKWA (PAP) — W komentarzach do dyskusji nad piątkowym i sobotnim posiedzeniu czterech ministrów spraw zagranicznych, korespondent londyński Tassa stwierdza, że wniosek ministra Mołotowa o konieczności utworzenia centralnego rządu ogólnoniemieckiego, pomieszał szyki tym wszystkim, którzy przyjechali na sesję londyńską, mając w kieszeni gotowe plany podziału Niemiec i utworzenia rządu dwóch lub trzech stref.

Korespondent podkreśla, że delegacja Wielkiej Brytanii, USA i Francji same się zdemaskowały, nie udzielając wprost odpowiedzi na pytanie, czy zamierzają utworzyć rząd separatystyczny, jednocześnie odrzucając wniosek radziecki.

„Jest rzeczą charakterystyczną — pisze Tass — że cała prasa angielska, jak na komendę, pominała milczeniem wniosek radziecki. Nawet londyński „Times”, chętny się swym rzekomym obiektywizmem, nie zamieścił tekstu wniosku radzieckiego, zaś rzecznik Foreign Office nie poinformował o nim dziennikarzy. W ten sposób — konkluduje korespondent Tass — reżyserzy, kierujący prasą angielską, ukryli przed opinią publiczną jeden z najważniejszych momentów bieżącej sesji ministrów spraw zagranicznych.

W związku z odrzuceniem przez delegację USA, Wielkiej Brytanii i Francji tezy radzieckiej, iż rząd niemiecki winien być utworzony przed zwołaniem konferencji pokojowej, agencja Tass pisze: „Zrozumiałe jest, iż powzięcie zobowiązań w sprawie sformowania rządu ogólnoniemieckiego jest nie na rękę tym, którzy planują utworzenie rządu dla dwóch lub trzech stref. Przeciwnicy wniosku radzieckiego usiłują wszelkimi sposobami przedstawić sprawę tak, jakoby przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenie rządu ogólnoniemieckiego nie miały ze sobą nic wspólnego. Tego rodzaju argumentacja potrzebna jest im poto, by pod tym czy innym pretekstem odłożyć wniosek radziecki i wraz z nim całą sprawę traktatu pokojowego z Niemcami na czas nieokreślony.

Znany komentator polityczny Leonidow, pisząc na ten sam temat w „Prawdzie” stwierdza, że przeważająca część prasy anglosaskiej i francuskiej działa na szkodę współpracy wielkich mocarstw. Na potwierdzenie swej tezy Leonidow przytacza pesymistyczne protokóły tej prasy w przededniu otwarcia sesji londyńskiej.

LONDYN PAP. Sprawa przyszłej konstytucji niemieckiej oraz sprawa utworzenia centralnego rządu Niemiec i udziału przedstawicieli tego rządu w konferencji pokojowej były głównymi tematami poniedziałkowego posiedzenia rady ministrów spraw zagranicznych. Poza tym omawiano sprawę podpisania traktatu pokojowego i przedstawienia go celem konsultacji tym państwom sprzymierzonym, które nie byłyby reprezentowane na konferencji pokojowej.

**Bidault wraca do Paryża**

LONDYN (PAP). Rzecznik ambasady francuskiej w Londynie zapowiedział wyjazd min. Bidault do Paryża. Bidault weźmie udział w dyskusjach rządowych nad obecną sytuacją wewnętrzną Francji.

W czasie jego nieobecności w Londynie Francję reprezentować będzie na konferencji ministrów Couve de Murville.

## Markos rozbija ofensywę faszystów

**Czterodniowa bitwa pod Grevena zakończyła się porażką wojsk Sophulisa**

RZYM PAP. — Rozgłoszona greckiej armii demokratycznej donosi o zwycięskim zakończeniu czterodniowej bitwy w pobliżu Grevena.

Oddziały armii demokratycznej zostały tam zaatakowane przez 21 doborową brygadę górską, wzmocnioną batalionami 33 brygady oraz popartą przez artylerię i lotnictwo.

Po zaciętych walkach brygada została zmuszona do ucieczki pozostawiając na polu bitwy 200 zabitych. 25 żołnierzy armii rządowej przeszło w pełnym uzbrojeniu na stronę powstańców, prosząc o przyjęcie do armii demokratycznej.

## Mołotow u grobu Marksa

LONDYN, PAP. — W dniu 30 listopada min. Mołotow złożył wieniec na grobie Karła Marksa na cmentarzu w Highgate. Mołotowowi towarzyszył ambasador ZSRR w Londynie Zarubin.

## Amnestia dla hitlerowców

**w brytyjskiej strefie okupacji**

LONDYN (obsł. wł.) — W dniu wczorajszym brytyjski zarząd wojskowy ogłosił wstrzymanie wszelkich procesów denyfikacyjnych w brytyjskiej strefie oku-

pacji. Oznacza to całkowitą rehabilitację kilkudziesięciu tysięcy zbrodniarzy hitlerowskich, których procesy miały się odbyć w najbliższym czasie.



Ślódmy dzień procesu potworów

# Pokazowe egzekucje w Oświęcimiu

urządzali zbrodniarze hitlerowscy dla swoich żon i dzieci

KRAKÓW PAP. Na sesji przedpołudniowej w śródnym dniu procesu oświęcimskiego pierwszy zeznawał świadek Bogdan Gliński, który pracując na bloku chirurgicznym jako sanitariusz, obserwował przygotowania do pierwszego na terenie obozu gazowania więźniów. Umiarcono wówczas około 160 więźniów, zebranych ze szpitala i 500 jeńców radzieckich.

Świadek podaje szczegóły przestępstwa w wydziale politycznym, przy którym asystował oskarżony Grabnar. Glińskiego poddano wówczas całej serii tortur, aby wymusić na nim przyznanie się do przynależności do ruchu oporu. Zeznanie świadka obciążają też oskarżonego Gehringa, który używał do katowania więźniów jednego z capo, zawodowego boksera.

Przebywając w bunkrze, którego okno wychodziło bezpośrednio na słynną „ścianę śmierci”, świadek był obserwatorem selekcji przed egzekucjami, a następnie samego rozstrzelania. Gehring strzelał do skazańców z parabelum, upijając się zwykle przed egzekucją. Dalej Gliński wspomina o 16-letniej Polce imieniem Jadzia, która, jako podejrzana o udział w ruchu oporu, skatowano do utraty przytomności w wydziale politycznym, a następnie rozstrzelano. Oprawcy zamordowali wówczas 30 Polaków z Katowic, oskarżonych o sabotaż.

Ciekawe szczegóły podaje Gliński o osk. Plagge, znanym już z poprzednich zeznań, kierowniku „sportu”, czyli wyrafinowanego znaczenia się nad więźniami pod pretekstem ćwiczeń gimnastycznych. Okazuje się także, że przy wydawaniu racji żywnościowych dla członków kompanii karnej Plagge zabawał się odpędzaniem więźniów od wydającego żywność, rozdzielając im zamiast jedzenia kopułki.

Pożywnienie to zresztą, o które tak walczyli więźniowie, było bardzo nędzne.

Wkrótce po napaści Niemiec na Związek Radziecki do Oświęcimia przywieziono 14 tys. jeńców radzieckich. Świadek, jako znający język rosyjski, został przeniesiony do szpitala obozowego ze względu na tych więźniów. Ludzie ci poddawani byli specjalnie złemu traktowaniu i do strażenia ich dobiegano wyjątkowo reszpekt opowców. Wyróżniał się m. innymi jeden SS-man, który codziennie zabijał od 8 do 10 więźniów chcąc do mieszania zupy. Od niego przejęli tę praktykę oskarżony Plagge i osk. Mueller. Natomiast osk. Gehring stał się jako „ślabia ręka”, gdyż kase chłosty

wymierzał w ten sposób, że przecinał delikatnie ciało. Odnosił jeńców radzieckich wydział polityczny dla SS-manom i capo zupełnie wolną rękę.

Powszechne poruszenie na sali wywołuje opowieść świadka o tym, jak rodzinny SS-man przyglądał się z amatorstwa egzekucjom. Miało to miejsce w czerwcu 1941 roku, kiedy 130 Polaków rozstrzelano grupami po kilkanaście osób. Gliński widział, jak skazańców przeprowadzono przez obóz bosą z rękami związanymi z tyłu. Sprowadzono ich na arenę zamkniętą nasypem ziemnym. Na nasypie stały żony SS-manów z dziećmi, które z zainteresowaniem przyglądały się jak Polaków podprowadzano kolejno na arenę i tam mordowano z broni palnej.

Prok. Więźniów rozstrzelano po kilkunastu.

Świadek: Tak jest. Reszta więźniów przylała się wtedy egzekucji poprzedników i czekała na swoją kolej.

Prok.: Świadek widział tam niemieckie matki, żony i dzieci. Jak się one zachowywały? Czy było widać jakieś wzruszenie, jakieś okrzyki?

Świadek: Nie, one to traktowały wyłącznie jako widowisko.

Z dalszych zeznań Glińskiego wynika, że przy wymienionej wyżej egzekucji asystował również z amatorstwa osk. Plagge.

Z kolei Trybunał wzywa do składania zeznań świadka Pawła Ludwika. Jego zeznania należą do najciekawszych, złożonych w ciągu tygodnia trwania procesu i dotyczą niesłychanego handlu ludmi jaki uprawiali koncerny niemieckie, nabywając dla swych celów żywy towar z Oświęcimia.

## Machinacje trustów U. S. A. w Niemczech

Sztuczny nieurodzaj w zachodnich strefach i szucie na granice Polski — pokrywką dla doskonałych zarobków

BERLIN, PAP. — W dzienniku „Neues Deutschland” ukazał się artykuł, omawiający pewne problemy ekaportu z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. „Neues Deutschland” zapytuje, dlaczego strefy zachodnie nie są samowystarczalne pod względem aprowizacyjnym? Dziennik podkreśla, że ludność w scalonej strefie anglosaskiej otrzymuje 10 do 20 razy mniej artykułów przemysłowych, niż przed wojną i 2 do 3 razy mniej artykułów żywnościowych. Żywność importuje się do stref zachodnich na kredyt, ale dług ten, który wciąż rośnie, naród niemiecki będzie musiał kiedyś spłacić.

Dziennik zaznacza, że chociaż zniszczenia w strefie radzieckiej są większe, niż w Niemczech zachodnich, strefa radziecka zaopatruje ludność we wszelkie towary lepiej, aniżeli ma to miejsce w scalonej strefie brytyjsko-amerykańskiej. Niemcy doskonale zdają sobie z tego stanu rzeczy sprawę. Dziennik podkreśla, że gęstość zaludnienia na ziemi rolnej jest prawie jednakowa w strefie radzieckiej i w strefach zachodnich, ale gleba w strefach zachodnich jest znacznie lepsza, niż w strefie radzieckiej i ludność dysponuje tam znacznie większą ilością bydła i sprzętu rolnego. W

Niemczech zachodnich kasa kierownictwa nie są zainteresowane w rozwoju wydajności rolnictwa.

Powody tego są jasne, urodzaje w strefach brytyjskiej i amerykańskiej kurczą się z każdym rokiem a ceny importowanej żywności i duża państwowego Niemiec wciąż wzrastają.

Dziennik „Neues Deutschland” stwierdza, że jedna z głównych przyczyn opłakanej sytuacji, w której znajduje się strefa anglosaska leży w tzw. „eksporcie niemieckim” ze stref zachodnich. Eksport ten to przede wszystkim zamaskowane odszkodowania pobierane z produkcji bieżącej. Dochód płynący z eksportu towarów ze stref zjednoczonych jest tak niski że nikt nie może brać tych cyfr poważnie. W r. 1946 zapisano na rachunek Niemiec tylko 33 tysiące dolarów za 1,500 do 2,000 samochodów niemieckich typu „Volkswagen” eksportowanych ze strefy brytyjskiej, co wynosi 12 — 13 dolarów za wóz, chociaż cena rynkowa wynosi 640—750 dolarów.

Także za aparaty fotograficzne „Leica” Amerykanie płać Niemcom po 160 dolarów za aparat, który jest sprzedawany w Stanach Zjednoczonych po 450 dolarów.

## Latające trumny w Ameryce

NOWY JORK, PAP. — Samolot amerykański typu „Skymaster”, uległ w niedzielę katastrofie i spłonął w czasie lądowania na lotnisku w Tacoma (Alaska). Na pokładzie samolotu znajdowało się 23 pasażerów i 3 członków załogi. W katastrofie zginęło 6 osób a 11 odniosło ciężkie rany. Liczba ofiar jest jednak prawdopodobnie większa gdyż kilka osób spośród pasażerów nie odnaleziono. Wśród zabitych znajduje się kobieta i jej 21 miesięczne dziecko.

Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności samolot spadł na przejeżdżającą drogą samochód zabijając znajdujące się w nim 3 osoby.

**Trybuna** wolności  
ORGAN K. C. P. P. R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-GOSPODARSTWA

**ŻONIE** Naczelnego Dyrektora P. Z. P. B. w Belchatowie

**ob. Bronisławie Glapińskiej**

z powodu tragicznej śmierci

**MEŻA**

wyrazy współczucia wyrażają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Pracownicy

P. Z. P. B. w Belchatowie

S. i P.

**GLAPIŃSKI LEONARD**

Dyr. Naczelnego P.Z.P.B. w Belchatowie

padł na posterunku pracy zamordowany przez bandytów 29. XI. 1947 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3. XII. 1947 r. o godz. 11 z domu przy ul. Al. Kościuszki 13 do kościoła parafialnego.

Cześć Jego Pamięci.

P. Z. P. B. W BELCHATOWIE.

**Tajemnica**

**L-2**

WOLNY PRZEGLĄD \* Z \* L. SZEREMIEJ

Artystkę przeniesiono do oficereckiego schronu i tam położono na łóżku. Czuwał przy niej mocno wystraszony tym zajściem Lonja. Osienina ciągle jęczała, a gdy zjawił się lekarz, poprosiła go, aby ją jak najprędzej odesłał do Moskwy, gdzie mieszka i ordynuje w Instytucie Skliaszowskiego jej rodzony wuj, profesor Wengerow. Tylko on, zdaniem chorej, mógł jej teraz pomóc, bo niewątpliwie ostre zatrucie żółdka z racji jej choroby mogło pociągnąć za sobą nieoczekiwane i nagłe komplikacje.

Lekarz, zaskoczony nazwiskiem słynnego lekarza, który się okazał wujem aktorki, nie badając jej, prosił dowódcę o natychmiastowe odesłanie chorej do

Moskwy. Zresztą — orzekł — podróż nie będzie dla niej niebezpieczna, natomiast niebezpieczeństwo prawdziwie zagraża, o ile uatychmiast nie znajdzie się pod opieką profesora Wengerow w Moskwie. Lonja rozwiniął szaloną energię, znalazł dowódcę i coś mu długo gorączkowo tłumaczył — razem z zaniepokojonym również a los Osieniny kierownikiem brygady artystycznej. Dowody ich oraz przede wszystkim prośba lekarza o wyślanie chorej do Moskwy — poskutkowały. Dowódca skinął głową i wydał odpowiednie rozporządzenie. Za pół godziny specjalny sanitarny samolot był gotów do odlotu.

Zachowując wszelkie środki ostrożności, przeniesiono chorą do kabiny samolo-

towej. W kilka minut później samolot oderwał się od ziemi, lecąc wprost do Moskwy.

Już w połowie drogi Osienina poczuła się znacznie lepiej. Przestała jęczeć i spokojnie znośła wstrząsy lekkiej maszyny. Gdy wylądowano na lotnisku w Moskwie pilot chciał natychmiast interweniować w sprawie wyzyskania samochodu, któryby zawiózł Osieninę do Instytutu Skliaszowskiego. Jednak aktorka z bładym usmiechem podziękowała mu za wszystko i powiedziała, że czuje się znacznie lepiej i że sama uda się do Instytutu. — Znajdujący się na lotnisku lekarz po przełomnym zbadaniu chorej orzekł, że nie jej nie zagraża i może śmiało, nie czekając na samochód, udać się do domu. Zresztą — dodał — że organiczne choroby nie wchodzi w zakres jego kompetencji i dopiero profesor Wengerow będzie mógł orzec, co należy robić dalej. Obecny jej stan, według zapewnienia lekarza, był wcale niegroźny i nie przeszkadzał w udaniu się samotnie do domu. Pilot wysłuchał relacji lekarza, odsalutował Osieninę, życząc jej jak najprędszego wyzdrowienia i nie wchodząc w ocenę szczegółów, natychmiast wystartował na front.

Nad ranem pułkownik Kraschke został nagle wezwany do telefonu. Berlin zawi-

domiał pułkownika, że dostał szyfrowane pismo, nadane przez radio, treść którego powinna była być od razu wzięta pod uwagę przez pułkownika. Jednocześnie Berlin zapoznał szefa wywiadu z treścią tej radiowej wiadomości. Była krótka i lakoniczna. Głosiła o tym, że inżynier Leontiew znajduje się na N-skim odcinku frontu we wsi Wielkie Krzyże.

Jak długo będzie tam przebywał — na razie nie zdołano ustalić.

Po otrzymaniu tej wiadomości pułkownik głęboko się zamyślił. Potem spojrzał na mapę, leżącą przed nim na biurku i ołówkiem zakreślił na niej małe kółko.

W środku tego kółka znajdował się punkt, oznaczony nazwą Wielkie Krzyże. Ta wieś znajdowała się niedaleko od frontu, a tym samym i od siedziby pułkownika. I to właśnie było najważniejsze.

W godzinę później znów zadzwonił telefon na biurku pułkownika Kraschke.

Odebrał go sam Kraschke. Nowa wiadomość nieco zaskoczyła pułkownika. Oznajmiono mu w formie kategorycznej, że inżynier Leontiew, miejsce pobytu którego już zostało mu podane, powinien być dostarczony do Berlina nie później niż za tydzień, licząc od dnia otrzymania rozkazu.





Anna Baran

# „Czekamy wszyscy na Łódź”!

## Włóknianie Kudowy, wzywają łódzkich kolegów do współzawodnictwa



Genowefa Smolarek

Antoni Czapliński

Zakłady PZPB Nr 3 w Kudowie uderzają przybyś, zwiedzającego teren fabryki, ewoją czystością oraz porządkiem, panującym w każdej poszczególniej sali, w każdym zakątku fabrycznym. Znajduje to również swój wyraz przede wszystkim w organizacji pracy, oraz w samym stosunku do niej. I to najważniejsze: nie traci się ani sekundy czasu. Opowiadają o tym sami robotnicy, którzy właśnie nauczyli się cenić dwa zasadnicze warunki wydajności pracy — czas i porządek, tzn. sprawną organizację samej pracy.

Młody tkacz tow. Czapliński powiada: — „Jedna minuta — to skarb dla robotnika, który lubi swoją pracę i żyje z niej. Pracuję na „szóstce”. Nasza „szóstka” — to cztery szerokie krośna i dwa półkrośna (do 120 cm). Wyciągamy 150 procent normy. I wiem, że nie poprzestaniemy na tym. Bo nauczyłem się cenić wartość każdej minuty. Przychodzę na 10—15 minut przed rozpoczęciem pracy. Muszę ubrać wszystko, posmarować pas. Maszyna lubi, aby ją też lubili. Doświadczenie nauczyło mnie również, że o ile z „szóstki” jedno w toku pracy zaczyna „kaprysić” — nie należy poświęcać mu zbyt dużo uwagi, a obsługiwać należy resztę, bo ta reszta „napędzi” to, czego nie „wyciągnie” jedno. Aby tylko zyskiwać czas racjonalnie. Czas, uwaga i zamyślenie do pracy — to są podstawa moich wyników produkcyjnych i wzrostu mego zarobku. Rosnące wydajność — rośnie zarobek”.

— Co do tego — wtraca się do rozmowy przodowniczka wśród tkaczy w Kudowie, tow. A Baran — przekonaliśmy się o tym wszyscy. Robię 150,7 procent, też na naszej „szóstce”, no i ostatnio osiągam zarobek do 16 i pół tyś. — Do tego co mówi tow. Czapliński o pracy, muszę tylko dodać, że ważnym też jest, aby osnowa i członka były dobre. Lecz najważniejsze — to umieć racjonalnie wykorzystywać każdą chwilę. No i nie przestawać myśleć tylko o samej pracy. Skądś nieuważa — a rezultacie mniejsza wydajność, mniejszy zarobek”.

— Praca, to jak zaradca kobieta — śmieje się ceniąca, przodująca tkaczka, ob. Sztykówna — musisz do niej całą należeć. To, co powiem, to każdy tkacz, każda tkaczka zrozumie: u nas połowa „szóstki” składa się z 6 szeroki krośna. I wyrabiane przez nas normy są faktycznie wyższe, bo proces pracy jest bardziej ekonomiczny. Już od 1 lipca pracujemy na „szóstkach” — dumnie dodaje przodująca tkaczka. — Nasze zakłady pierwsze to zrobiły na Dolnym Śląsku. 192 krośna od tego czasu pracują systemem „szóstkowym”. A wszystkich posiadamy 640 krośna. Reszta „czwórka” pracuje na dwie zmiany.

— Ale skąd takie ściśle wiadomości o pracy w naszej fabryce? — pytamy młodą przodującą.

— Jakto skąd? — w głosie młodej tkaczki brzmi również nutka pewnego zdziwienia — ale pracuję tu, lubię pracę, fabrykę — jakżeby nie interesować się wszystkim, co się tu dzieje u nas? To przecież jak w rodzinie — wszystko musi każdego obchodzić.

— Koleżanka ma rację — uśmiecha się jedna z przodujących tkaczek, tow. Smolarek. — Prawie wszyscyśmy tu zostali wychowani przez nasze zakłady, które zrobiły z nas tkaczki i tkaczy. Zżyliśmy się z fabryką. Towarzyszka Baran i tow. tow. Czapliński i Wirażko byli z nas naradzie wieloletni robotnicy w Łodzi. A jak wrócili, to urządzili z nami zebrań z udziałem wszystkich robotników i kierownictwa. Wysłuchaliśmy wszystkiego, co nam towarzysze opowiedzieli i w rezultacie do nas, „szóstkowców”, od razu przylgnęło się jeszcze 22 tkaczy, pragnących przejść na „szóstkę”. Akcja ta się ciągle pogłębia, w rozmowach z naszymi towarzyszami pracy podkreślamy znaczenie systemu wielowarstwowego, a rezultaty — oni sami! wszyscy widzą, bo nasze zarobki rosną. O 1 grudnia cała nasza kłania przyniesie na „szóstki”.

Akcja wielowarstwowości zaczęła się z akcją współzawodnictwa. Informują o tym sami robotnicy, oraz sekretarz fabrycznego koła PPR — tow. Kubica.

— Przed 1 listopada — mówi tow. Kubica — współzawodnictwo na terenie naszej fabryki miało przebieg wewnętrzny. Wyniki zostały o-

## Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krośnach kortowych w PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli: Henryk Pajak (167,5 proc.), Henryk Zomowski (159,9 proc.), Franciszka Kawałek (156,8 proc.), Leon Rozpierski (152,2 proc.) i Zdzisław Frąckiewicz (152,2 proc.). W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Zygmunt Morga (157,6 proc.), Stefan Rętlewski (153,3 proc.) i Edward Grabowski (141,6 proc.).

W PZPW Nr 35 wyróżnili się: Jan Bartczak (172 proc.), Władysław Magier (165,8 proc.) i Jan Dzwonowicz (159,2 proc.) a w PZPW Nr 36: Jerzy Łyczyski (154,1 proc.), Władysław Stanisławski (150 proc.) i Henryk Bomba (130,2 proc.).

W PZPW Nr 1 wykonała Janina Gozdek swą normę w 150 proc., a Alfreda Ciszewska w 143 proc.

cenione na uroczystym ogólnym zebraniu, gdzie również rozdzielone zostały premie. Ale od 1 listopada wyścig pracy został unormowany przez odpowiednie zarządzenia CZPW i obecnie współzawodnictwo, idąc w kierunku głównie indywidualnym, w bieżącym miesiącu objęło nasze „szóstki” tkackie, grupę przewijaczek, oraz prądki, pracujące na trzech stronach, i majstrów. Na czoło wybijają się tkaczki tow. tow. Baran, Smolarek, ob. Sztykówna, oraz tkacze: tow. tow. Czapliński, Wirażko, Czarnik i inni.

Należy podkreślić rolę aktywistów naszej partii w zakresie popularyzacji wyścigu pracy wśród naszych robotników. Przy wydatnej pomocy członków bratniej PPS — tow. Baran, tow. Wirażko i innych, nasz towarzysze na czele z tow. Czaplińskim własnym przykładem i własną przodującą pracą dowiedli i dowodzą tego, czym jest w praktyce dla świata pracy akcja współzawodnictwa. Wspólny front aktywny obu bratnich partii robotniczych na odcinku istotnej i realnej pracy — to praktyczny dowód harmonijnej i owocnej współpracy PPS i PPR.

I tu należy dodać charakterystyczny szczegół: świadczący o głębokim zainteresowaniu robotników zagadnieniem współzawodnictwa. Naszego korespondenta zatrzymuje po zmianie w jednej z hal grupa robotników: — „Towarzyszu, — zwracają się do mnie tow. tow. Baran i Czapliński — chcemy Was o coś poprosić: byliśmy niedawno w Łodzi, poznaliśmy naszych łódzkich kolegów. Chcemy poznać ich jeszcze bliżej. Przecież to jedna, wielka rodzina włókiennicza. A w rodzinie ważną rzeczą jest to, kto lepiej rozumie troski tej rodziny, kto lepiej ją potrafi utrzymać.”

Chcemy, abyście w naszym imieniu wezwali do współzawodnictwa z nami tkaczy łódzkich. Nasze warunki — 145 procent na „szóstce” o 4 szeroki i 2 półszeroki krośnach. Czas trwania współzawodnictwa — grudzień

## Pomost dla dyktatora

# Rząd dolarowych wasali

## Schuman toruje drogę de Gaulle'owi

Paryż, w grudniu. Powołanie Schumana na premiera nowego rządu francuskiego wzbudziło ogromne zainteresowanie w całym kraju. W kołach zbliżonych do gen. de Gaulle'a nie ukrywa się zadowolenia z tego faktu.

Jest charakterystyczne, że koła prawicowe zgodnie stwierdzają, iż rola rządu Schumana będzie rolą pomostu dla dyktatora. W kołach zbliżonych do MRP ocenia się obecną sytuację jako sprzyjającą utrzymaniu się tej partii na powierzchni życia politycznego. Prawica MRP zgadza się, że rząd Schumana będzie trwał krótko, ponieważ będzie on musiał ustąpić miejsca rządowi o przewadze degaullistów. Jednakże fakt, że MRP przyjęło na siebie obo-

wiązki torowania drogi dyktaturze faszystowskiej, uznany został za pomyślny dla MRP, ponieważ — jak to oświadczył pewien wybitny działacz tej partii — „de Gaulle w wdzięczności będzie z nami współpracował w przyszłości”.

Reakcja we Francji i USA wiąże z osobą Schumana i jego kolegami z gabinetu nadzieje na denacjonalizację przemysłu i „poskromienie” ruchu robotniczego. Odpowiedzią zaś mas były manifestacje i wiece, na których solidarność wyrażono wolę walki o obronę demokracji i suwerenności Francji. Komitety Obrony Republiki zalecały masom robotniczym jak najdalej idącą czujność.

Jeden z przywódców CGT natychmiast po

## Świetlice fabryk włókienniczych w pełnym sezonie

Świetlice łódzkich fabryk włókienniczych są w pełnym sezonie. Trzy podstawowe kierunki ich prac: społeczno-wychowawczy, oświatowy i artystyczny rozwija się planowo i wszystko wskazuje na to, że poważne trudności mamy już za sobą. Wskazują na to i prace teraźniejsze, i plany na najbliższą przyszłość, z którymi warto się zapoznać.

Pierwszym z nich jest prowadzona wraz z TUR-em akcja zwalczania analfabetyzmu. W związku z tym sporządzone zostały już wykazy analfabetów, których się przysiężka. We wszystkich świetlicach, nie posiadających dotychczas gazetki ściennej, powstają komitety redakcyjne, które od 1 grudnia zaczęły wydawać swoją gazetkę. Dotychczas kulejącą akcją bibliotekarską jest już w swoim porządku i należy się spodziewać, że w najbliższym czasie z pól bibliotecznych i z książek szkolnych i bezwartościowych. Akcja odczytowa weszła już również na tor realizacji.

Conajmniej raz w tygodniu robotnicy wysłuchają referatów lub pogadarek na aktualne tematy. Z tym związane są kursy, które wkrótce zorganizowane będą we wszystkich świetlicach z zadaniem ich uczynić szkołą i placem współczesnej.

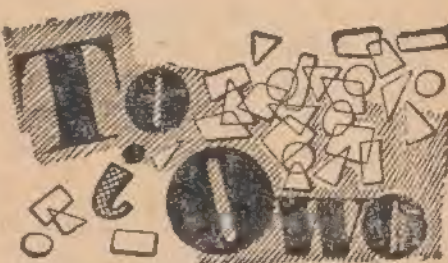
Jeśli chodzi o działalność artystyczną pracy oświatowej to zorganizowane zostaną w

ciągu grudnia wieczornice artystyczne, w których obierali udział robotnicy Związku Literatów. Działalność zespołów inscenizacyjnych i teatralnych nasładowa jest również wzniosła i związana z nową rzeczywistością o treści społecznej, która na początku 1948 roku wystawiona zostanie na konkursie zespołów Teatralnych. Wszystkie zespoły przygotowują się do konkursu w świetlicach. W grudniu odbędzie się we Wrocławiu.

Z innych form pracy świetlicowej na szczególną uwagę zasługują ciążące się powołaniem zorganizowane w wielu świetlicach kursy i szkoły.

W tych osiągnięciach poważnym współczynnikiem sukcesów jest fakt gruntownej zmiany stosunku dyrekcji fabryk do tych zagadnień. Zyczliwość i zrozumienie dyrekcji i rad zakładowych, opieka ze strony Związków Zawodowych, uregulowanie podstaw finansowych świetlic, przeszkolenie jej kierowników były wspólnym motorem, który popchnął te ważne sprawy o wiele naprzód.

Trzeba i warto podkreślić tutaj wyróżniającą się pracę poszczególnych kierowników świetlic. Są to kierownicy w Zakładach: dawn. Bułły, dawn. Wima, dawn. Biderman i ostatnio wybijająca się młoda świetlica PZPW Nr 5, która wystąpiła z wystawą prac kursu kroju i zycia.



## Wielki mur

Wpadła mi niedawno w ręce książka niefajnego Józefa Wechsberga pt. „Wielki mur”. Ponieważ treścią jej jest podróż dookoła świata jasne, iż tytuł nie dotyczy słynnego muru chińskiego, ale czegoś innego. Autor wyjaśnia to w przedmowie: chodzi o „mur pomiędzy kolorowymi, a białymi i pomiędzy białymi mieszającymi na tym samym kontynencie, w tym samym kraju, w tej samej prowincji, w tym samym mieście”.

Jeden z rozdziałów książki Wechsberga nosi tytuł: „Ameryka od zachodu” i jest poświęcony zachodniemu stanowi USA. — Kalifornii. Wechsberg dostrzegł w Kalifornii jedynie piękny port San Francisco, oszalałające Hollywood i błyskawiczne autobusy „Greyhound”. To trochę mało, Kalifornia bowiem to nie tylko San Francisco, Hollywood i autobusy „Greyhound”, ale również olbrzymi przemysł naftowy (Signal Hill w okolicach Los Angeles) i lotniczy (San Pedro i Wilmington), kolej (Southern Pacific i Santa Fee), lasy budulcowe, minerały, pomarańcze, grapefruty, cytryny, brzoskwinie (przez cały rok) itd.

Tak, tak, bogaty to kraj i nieładzi zyski przynosi, panom z Metro-Goldwyn-Mayer, Uniwersal czy Warner-Corporation (Hollywood — przemysł filmowy), przedsiębiorcom Standard Oil Company (przemysł naftowy), właścicielom General Motors i Southern Pacific (transport autobusowy i kolejowy) i tym podobnym pasażerom z trójką, „kompanii”, spółek, korporacji i banków amerykańskich.

Bo z człowiekiem pracy w bogatej Kalifornii jest „nieco” gorzej. Nietylko zysków nie cierpie, ale ledwie koniec z końcem związać może. „Grube ryby” z Signal Hill czy Wilmington wyciągają miliony, a robotnik z tegoż Signal Hill, Wilmingtonu, San Pedro czy Long Beach — zarabia miesięcznie — dane wg „Głosu Ludowego” z Detroit — około 200 dolarów. Zważywszy, że z tej pensji musi wydać miesięcznie na komorne do 70 dolarów, na gaz, wodę, elektryczność — 10 dolarów, na komunikację — około 10 dolarów (od osoby), na utrzymanie rodziny przynajmniej 100 dolarów... dojdziemy łatwo do wniosku, że we wschodniej Kalifornii (podobnie jak w innych stanach USA) istnieje „Wielki mur”, zbudowany tłustymi rękami majstrów z Wall-Streetu pod kierunkiem architekta z Białego Domu.

Mur ten stanowi granicę wewnętrznej Ameryki Północnej, dzieli ją... na „nierobów z milionami” i miliony pracujących — za grosze,

ogłoszeniu składu gabinetu oświadczył: „Ludzie, których doбира Schuman, będą walczyli przeciw nam i naszym prawom. Musimy się liczyć z możliwością, że inicjatywa Ramadiera strzeliła do strąkających zostanie rozszerzona i udoskonalona przez jego następców. Ale nas nie przerazą ani tanki, ani armaty, ani nic, co chcą przeciw nam przedsięwziąć nasi wewnętrzni wrogowie za amerykańskie dolary. Nie baliśmy się czolgów Hitlera, nie przesłuszamy się też czolgów de Gaulle'a i Marshalla”.

Nowy rząd został nazwany „rządem dolarowych wasali” i „rządem trustów”. Ulica paryska, która te nazwy obmyślała, ma zupełną rację. Sam Schuman jest dostateczną rekolecją tego, że jego rząd będzie prowadził politykę postulatów Wall-Streetu. Potwierdza to jego kontakty osobiste z wybitnymi przedstawicielami finansjery amerykańskiej. Wskazanie polityczną rozpoczął on pod kierunkiem Lavala, a następnie należał do zwolenników polityki: Petaina, w którego rządzie był w 1940 roku.

Nadzieje swe wiąże kapitał francuski i amerykański także z osobą Rene Mayera, który w gabinetie Schumana objął resort finansów i gospodarki. Mayer jest związany z kilkudziesięcioma firmami amerykańskimi i angielskimi. Mówi się o nim że jest „francuskim Dullesem”, przy czym pozostaje on w bliskich kontaktach z równo z tym swoim amerykańskim pierwowzorem, jak też z Bullitem, Harrimanem i innymi podlegającymi wojennymi.

Ożywione komentarze wywołały wyniki głosowania w Zgromadzeniu Narodowym. W kołach lewicowych z naciskiem podkreśla się fakt, że socjaliści oddali swe głosy na Schumana. W masach panuje przekonanie, że wydarzenia najbliższych dni mogą postawić SPIO w obliczu kryzysu, bowiem „doby partijne” coraz wyraźniej domagają się współpracy z komunistami i wspólnie z nimi obrony republiki przed zamachem faszystowskim.

Konsolidacja sił demokratycznych wokół partii komunistycznej jest dla reakcji ostrzeżeniem, że klasa robotnicza będzie bronić Francji przed groźbą faszystów i potrafi przeciwstawić się wszystkim wrogom wolności i niezawisłości Francji.





# PROMYK

Już widzę wasze uśmiechnięte buzie. Spodziewacie się zapewne pięknej, fantastycznej historii, w której głównymi bohaterami będzie pięć figlarnych zwierzątek, hasających wesoło wśród pól i lasów, z zadartymi śmiesznie białymi ogonkami, ogromnymi uszami i ruchomymi wąsami. Zapytacie się chyba tylko (bo nie wątpię, że macie się na gramatyce), dlaczego pięć „Zajaców”, a nie zajęcy. Jak się poprawnie pisze i dlaczego z dużej litery? W tym właśnie cały sekret. Nasze zajace nie miały sterzających długich uszu, ani tym bardziej ruchliwych wąsów. Przepraszam — jeden z zajaców miał wąsy. Długie, sumiaste, sięgające do brody. Tu wam wyjaśnię tajemnicę, dlaczego moje „zajace” pisze się przez duże „Z”.

Byli to poprostu normalni, zwykli ludzie, a ten z wąsami to był ojciec. Czterej pozostali byli jego synami. A gdzie mama zajacowa? — zapytacie. Matka nie było. Umarła jeszcze przed wojną (gdyż akcja łączy się w czasie ostatniej wojny).

A w lesie, owszem, żył. W takim ogromnym lesie, który nazywa się taiga i rośnie na dalekiej Syberii. Wszyscy Zajacowie, choć byli Polakami, urodzili się tam właśnie. Dziadziś tych Zajaców był robotnikiem jednej z fabryk naszej kochanej Łodzi. Wtedy jeszcze nasze miasto było w podwójnej niewoli. Z jednej strony uciskali robotników chłopi na pieniązki fabrykanci, a z drugiej — carscy żandarmi nie pozwalali otwierać polskich szkół i nie pozwalali nawet mówić po polsku. Czy wyobrażacie sobie, jak ciężko się wtedy żyło? Niejeden z ówczesnych waszych rówieśników miast chodzić do szkoły, a po szkole beztrosko bawić się w palanta, musiał chodzić do fabryki i przebywać w niej od świtu do zmroku.

Dziadziś Zajac, jak wielu, wielu innych robotników polskich postanowił walczyć i o fabryki i o fabrykantów. Za to właśnie wysłał go na daleką Syberię. Ożenił się tam, przyrzeczając... został. Czy myślicie wobec tego, że i on i jego dzieci albo może wnuki, zapomnieli mowy ojczyste? O nie. Mówili i mówią pięknym mazurskim akcentem.

Zajac — ojciec wychodząc rano z chaty, brał na jedno ramie fuzję, na drugie topór, dwaj najstarsi synowie piłę i torbę z żywnością i zagłębiali się w las, gdzie najpiękniejsze, najprostsze drzewa rosną. Pracowali oni w radzieckiej instytucji, która nazywała się „Liespromchoz”. Seinali w lesie piękne drze-

## 5 ZAJACÓW



wa, aby potem oczyścić je z kory i nadać im odpowiednią grubość. Przyznam się wam, że nawet nie wiem do jakich celów służyły te potężne hale. Może robiono z nich maszyny dla okrętów, wędrujących po dalekich morzach i oceanach, może zwykłe słupy telegraficzne, łączące oddalone od siebie lądy przy pomocy przewodów, a może poprostu deski dla budowy domów w miejscowościach, gdzie nie rosną drzewa.

Pracowali w pocie czoła i wracali bardzo zmęczeni do domu. Podczas pracy nie było kiedy rozmawiać, idąc do domu często marzyli na głos o powrocie do Polski, która wprawdzie, oprócz ojca, znali tylko ze słyszenia, ale nie mniej ją bardzo ja kochali i ubolewali nad jej nieszczęsnym losem. Gdy Niemcy niecierpliwie napadli na Związek Radziecki, byli pewni, a polamiła sobie rękę i Polska znów będzie wolna.

— Gdyby-tak — mawiał nieraz stary Za-

jac — wojsko polskie utworzyło się. Zebrałibyśmy nasze manatki i całą piątką do wojska.

Daleko, daleko od tajgi, w której żyli Zajacowie, również w lesie, tylko że sosnowym, nad piękną rzeką Oka, rozłożył się biały namiot. W drewnianym budynku mieścił się sztab Pierwszej Dywizji Piechoty im. T. Kościuski. Za dużym biurkiem, pochylony nad papierami, siedział obywatel major. Młody jeszcze, bo młody, ale twarz ma poważną i gwiazdki błyszczą okazele. Na pierś kilka orderów. Widać nie pierwszą mu walczyć o Polskę.

Ktoś puka. — „Proszę”.

— Obywatelu majorze! Kapral Dębicki melduje, że zgłosiło się do wojska pięciu Zajaców.

— Przede wszystkim — wtrącił major, który w cywilu był nauczycielem języka polskiego — nie mówi się „pięciu Zajaców”, a „pięć Zajęcy”, a powtóre, co za głupie żarty stroicie...

— Kiedy naprawdę, obywatelu majorze. Są to zupełnie normalni ludzie, tylko, że nazwisko mają takie jakieś... To ojciec i czterech synów — małe pederki jeszcze, ale koniecznie chcą służyć w wojsku razem z ojcem. Major spojrzał łagodnie, a potem uśmiechnął się.

— Niedługo tu u nas karabinów zabraknie. Wszyscy chcą do wojska. A no to wprowadźcie ich.

Za chwilę weszli. Czupki nieśmiało trzymają w garściach, a Zajac — ojciec chrząknął, podkreślił swoje ogromne wąsiska i jak nie huknie: „Niech będzie pochwalony...”

— Na wieki wieków... To tak z całą rodziną chcecie w wojsku służyć? Nie żal wam synów? Młodzi przecież jeszcze...

— Eee, gdzie tam. Najmłodszemu ćwierć-

cie roków, ale chłop kiełby sośna. Jus wezra nas. Darmo chleba jeść nie będziemy.

— Służyliście w wojsku?

— A no służyło się — w antenli za prze-proszeniem. W Czerwonej Armii niby, za Rewolucji.

— Hm. Cóż z wami zrobić? Trzeba będzie was przyjąć. A wyuczycie to waszych synów na artylerzystów?

— Czemu by nie. Chłopaki łebskie. Ras dwa obucze. Próznować ta im nie dom. Bedom strzylać Nimców, aż się będzie kurzyło.

— Kapralu! skierujcie ich do lekarza. Jeśli nadają się, niech ich pośle do atylerii — będzie akurat cała obsługa działa.

Tak się i stało. Lekarz nawet wiele ich nie badał, bo chłopcy byli na schwał — nawet stary Zajac, choć mu już piąty krzyżyk na piersi wisi. Postawiono ich do jednego działu, którego stanowili zgraną obsługę. Nie zwyczajna ona była. Najlepsza w całym pułku. Gdy przyszło do pierwszego strzelania na poligonie, to okazało się, że najwięcej punktów zdobyli i pochwałę od samego pułkownika.

A na froncie? Byli takimi „zajacami”, którzy nigdy nie uciekają przed wrogiem, a zawsze na niego leżą i zmuszają go do ucieczki. Niedługo jednak byli razem. Po którejś bitwie zabrakło najstarszego syna. Nie smuciło go, nie zginał ten dzielny chłopiec. Poprostu został wzięty do szkoły oficerskiej. Ani się stary obejrzał, kiedy i drugiego syna zabrali do szkoły. Niby to złościł się, ale dumny był ze swoich „chłopaków”.

Miasto za miastem było odbierane Niemcom przez ruskich i polskich żołnierzy. Aż doszli do wymarzonej Warszawy. Tam się musieli trochę zatrzymać. Pociągający się długie, monotonne dni, przerywane wypadami zwiadowców za Wisłą i artyleryjskim ostrzeżliwaniem.

Siedział stary Zajac koło działu i pyka fajkę, rozmyślając sobie o czymś.

— Obywatelu plutonowy! — usłyszał nagle obok siebie głos — nowy dowódca baterii przybył i prosi do siebie dowódców działów.

Stary wstał, wytrząsnął fajkę, obciągnął płaszcz i rażno skierował się w stronę ziemianki dowódcy. Wszedł do niej, schyliwszy się w drzwiach i zobaczył za stołem młodzieńkiego podporucznika, witającego go uśmiechem i powitaniem z miejsca.

— Młotek! — chciał krzyknąć, ale pomiar-kował, że nie są sami w ziemiance i wyprężył się służbiście, salutując.

— Obywatelu poruczniku, plutonowy Zajac melduje się na rozkaz!

Syn wyszedł z za stołu, wziął ojca w objęcia i siarczyście ucałował go w obydwa policzki.

— A gdzie Wacek?

— Dostał chorążego i służy teraz w 13 brygadzie artylerii. Jutro będzie tutaj. A Józek i Franek służą razem z ojcem jeszcze?

— Gdzie zaś. Jeden się sierżantem zrobił, drugi niedawno plutonowego dostał i zostawił ojca samego.

Niby to z zalem mówił, ale aż mu wazy z ukontentowania drgały.

Zeby opisać całą historię „pięciu Zajaców” trzeba by wolać skóry do tego, a „Promyk” ma mało miejsca. Jeśli wam się podobają te, to opowiem wam następnym razem, jak Zajacowie walczyli o Berlin. Napiszcie czy chcecie.

S. Klimczak



### ODPOWIEDZI REDAKTORA

Droga Maryśku.

A więc dziś, mogę narećcie odpowiedzieć na Two pytania. Zgadza się z Tobą w zasadzie, co do cech podstawowych charakteru „idealnego”. Zastrzeżenia miałbym tylko w trzech punktach, a mianowicie: 1) czyżby naprawdę należało być zawsze wdzięcznym?

A jeżeli ktoś wyrządza Ci krzywdę? 2) piszesz: „człowiek o idealnym charakterze powinien cierpieć wie znosić ciężkie przeznaczenie losu”. Przede wszystkim — ja nie wierzę w przeznaczenie, przeciwnie — właśnie duni przeciw tzw. ciężkim przeznaczeniom losu, gdyż często postępek i wielkie zwycięstwa ludzkości w dziedzinie społecznej i kulturalnej. Wreszcie punkt 3-ci: „nie myśl o sobie”. Ja sądzę, że wszelka przesada jest szkodliwa. Za dużo myśleć o sobie — to oczywiście grube samolubstwo, ale trochę i o sobie myśleć — można a nawet trzeba — zalecy zresztą o co konkretnie chodzi.

A teraz co do Związku Wszech Młodych: celem jego jest służyć Polsce i to właśnie Polsce Ludowej, tej, w której rządzą nie bogacze —

### Zagadki

Wywodzi z gęstwiny między Murzynami kosa malowany w paski. Chcieli go schwytać — uciekł z kopyta przez gęstwiny i paski.

Ogrodnik skrzydlaty rzuca wszystkie kwiaty.

fabrykanci, bankierzy itp., lecz przedstawiciele robotników, chłopów i pracującej inteligencji.

W jaki sposób rozumieją ZWM-owcy tą służbę w Polsce, o tym najlepiej dowiem się w bezpośredniej z nimi rozmowie. Ja powiem Ci tylko, że to oni właśnie pierwsi rozpoczęli wyścig pracy w fabrykach i kopalniach, aby w ten sposób przyczynić się do jak najszybszej odbudowy naszego kraju. Wierzę, że w tej chwili współzawodniczy z sobą młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 i młodzież kopalni „Zabrze”, młodzież fabryki im. Barlickiego z młodzieżą kopalni „Concordia” itd.). ZWM stoi również na stanowisku, że młodzież powinna wiele się uczyć, by dać Polsce jak najprędzej potrzebnych jej inżynierów, lekarzy, nauczycieli, dobrych tkaczy, przedsiębiorców, ślusarzy, a także wykształconych, mądrych obywateli. Właśnie 6 grudnia zaczyna się kongres ZWM, na którym pewnie dużo będzie się o tych sprawach mówiło. Jeszcze jedno jest ważne: ZWM zrodził się w walce z hitlerowskim okupantem. Założycielką jego była Hanka Sawicka, którą niewątpliwie porównać można z taką postacią naszych dziejów, jak Emilia Plater (proś tatusia, to Ci się postara o życiorys ZWM-owców-bohaterów, poległych w walce z hitlerowcami).

No, moja droga Maryśku, na dzisiaj chyba starczy. Co do wizyty u Ciebie — to na razie trudno, bom strasznie zajęty. Najserdeczniej pozdrawiam Cię, a także Twoją przyjaciółkę. Powiedz jej w moim imieniu, że śmiało może pisać do „Promyka”, bo nie ma on ani rogów, ani pazurów, ani wilczych kłów.

Redaktor.



Wiesz gdzie rzeka jest Zambezi i gdzie góry Smocze? Gdzie Kunene, gdzie Limpopo, a gdzie Hotentoci?

To w Afryce Południowej pod niebem upalnym. Tam gdzie pisa diamentów i złota kopalnie.

Tam termity wnoszą kopce ogromne, jak góry, strusia pędzą przez sawanny szybciej, niż wichury. Nocą księżyc nad pustynią jak lampart się skrada. Gdy urosną trochę większa zaraz tam pojadą.

Ezbieta Szemplińska.



# Komisja Specjalna nie próżnuje

## Październikowy bilans prac

Ludzie przyzwyczajają się do wszystkiego, pociągają tylko nowość. Tak np. mało stosunkowo czytamy ostatnio o naszej — Komisji Specjalnej.

Czytelnik gotów sądzić, że skurczyła ona swą działalność, że może niedawna akcja — był to tylko słomiany ogień — Otóż bynajmniej, ten bicz na „niebieskie płaszcze” nadal bije i to nie słabiej niż przed tym.

Oto mały rzut oka na jeden tylko z działów jej pracy — kontrolę sklepów:

W październiku przeprowadzono 34.026 inspekcji. Brało w nich udział ponad 12 tysięcy kontrolerów społecznych. — Wykazuje to jasno, że czynnik społeczny nie stracił zapachu. Uczestnicy akcji stwierdzają natomiast, że zyskali wiele doświadczenia, — mało zdarza się dziś niedociągnięć które istniały niewątpliwie w początkowym okresie akcji.

Na 34.026 skontrolowanych sklepów, sporządzono 6.250 protokołów karnych. — Jakże wnioskować nam ta cyfra?

Akcje przeprowadzane były niespodziewanie, winnych spekulacji łapano więc na gorącym uczynku.

### Robotnicy przem. prywatnego uzyskali własną świetlicę

Robotnicy fabryk państwowych cieszą się wielkim przywilejem, jakim są świetlice fabryczne.

Nie mieli dotychczas świetlicy robotnicy przemysłu dzielnicko - półpaństwowego, pracujący w zakładach prywatnych. Rozumieli tę bolączkę najlepiej Oddział Dzielnicki Związku Włóknian, którego szczytów lokal nie mógł pomieścić przychodzących tu po pracy robotników na czytanie lub pogawędki.

Z inicjatywy Związku w porozumieniu z pracodawcami udało się wreszcie zorganizować pierwszą nie tylko w Łodzi, ale pierwszą w ogóle w Polsce świetlicę dla robotników przemysłu prywatnego.

Powstała ona przy ulicy Kilińskiego 145 i mieści się w dwóch estetycznie urządzonych salach z gotową już sceną i cenną biblioteką.

Słuszną inicjatywę Związku Robotników Przemysłu Dzielnicko - Półpaństwowego spotkała się z serdecznym przyjęciem robotników, którzy zapelnili z pewnością całą salę nowo utworzonej świetlicy.

### Literatura czeska w Polsce

Bawiła niedawno na gościnnych występach w Polsce Filharmonia Praska należy do najważniejszych placówek muzycznych nie tylko w Czechach, ale i w całej Europie.

Filharmonia ta została założona w r. 1896 i w roku ubiegłym obchodziła 50-lecie swego istnienia. Pierwszym jej założycielem i dyrektorem był znakomity czeski kompozytor Antoni Dwořak. Koncertowali w niej na przestrzeni 50 lat istnienia najślawniejsi i współcześni dyrygenci i kompozytorzy tej muzyki, co Głazunow, Grieg, p. Mascagni, E. Młynarski, V. do Sabota, M. Molinari i wielu innych. Ponadto, występowali w Czeskiej Filharmonii najznakomitsi artyści-solisci, co dowodzi, że orkiestra Filharmonii w czasie 50 lat swego istnienia zdobyła sobie imię i znaczenie zespołu którego poziom artystyczny jest uznawany na całym świecie.

## „Mała sztuka” o wielkich zadaniach

### Na marginesie popisów naszej lekkiej Muzy

„Utartym, niestety, zdaniem, jedynie tylko teatry wielkiego repertuaru i wielkich form cieszą się na uwzględnienie, gdy jest mowa o teatrze i kulturze teatralnej w ogóle. Pewien enoizm myślowy także starannie unikał w zakresie dyskusji i wypowiedzi o znaczeniu teatru omówień takich przejawów twórczości scenicznej, jak na przykład operetka lub małe formy rewiowe. Pomijając niestudniowo podobnego podejścia do spraw teatru ze względów artystycznych - zawodowych, gdyż właśnie w istocie swojej owe małe formy wymagają wielkiej sztuki scenicznej, należy podkreślić znaczenie tych form na odcinku społeczno-wychowawczym misji teatru w ogóle.

O ile mówimy o społecznym znaczeniu teatru, jako czynnika, będącego jednocześnie i nośnikiem nurlujących w szerokich masach nastrojów oraz intencji, i wyrazicielem na zewnątrz tych nastrojów i życia mas — to musimy oświadczyć, że właśnie tzw. małe formy sceniczne stanowią prawdziwą awangardę tego, co jest istotą znaczenia i misji teatru: — syntezę życia i nastrojów szerokiej mas. Przypomnijmy sobie ludowe formy teatrów wiejskich i francuskich. Zauważamy, że właśnie z tych form czerpał natchnienie tacy mistrzowie wielkiego teatru, jak Szekspir i Molière. Przypomnijmy również ludowość w pełnym znaczeniu tego słowa, nawiązań i organicznie zrośniętych z ludem teatrzyków paryskich, gdzie występował taki ulubieniec mas, jak Debureau. A operetki Offenbacha, ten swawistny rewolucyjnej burzy, która zmieniła tyranię III Cesarstwa. A teatrzyki małych form, istniejące przed rewolucją w carskiej Rosji?

cym uczynku. Nawet biorąc pod uwagę, że pewnej ilości „szczęściarzy” mogło się „upieść”, cyfra kupców uczciwych przewyższa znacznie liczbę niesolidnych. — Jest to objaw niewątpliwie pocieszający i wskazujący na dodatni wychowawczy wpływ czynnika społecznego: w pierwotnej fazie akcji proporcja była znacząco gorsza dla kupców.

Na spekulantów nałożono w ciągu października ponad 57 milionów złotych grzywny. Cze-

ści spośród nich wyznaczono, miast grzywny karę oboru do 2 lat, a niektórym szczególnie „zasłużonym” — obie, kary łącznie.

Wachlarz skontrolowanych punktów był dość bogaty począwszy od branży spożywczej, poprzez tekstylną i galanterijno-konfekcyjną, do metalowej itp. — Prym wiodła, oczywiście, kontrola sklepów spożywczych, jako najbliższej dotykającej żywotnych interesów ludności.

(II.)

## Koncert dla wielowarsztatowców

Koncert dla wielowarsztatowców w Teatrze W.P., był b. charakterystyczny. W atmosferze, wytworzonej na sali, wyczuwał się w pełni ten rzadki, szczerzy kontakt, który łączył widownię ze sceną. I, ten niewątpliwie kontakt był dowodem odwiecznej prawdy sztuki, która jest tworem mas i, będąc w łączności z nimi, żyje ich życiem. Mam wrażenie, że to właśnie wyczuł i sam wykonawcy, i tłumnie zebrana, publiczność. O tym świadczyły najlepiej oklaski, spontanicznie rozlegające się na sali, gdy padły nazwiska produkujących robotników i imiona aktorów, de-

dukujących swe wystąpienia tym robotnikom.

To jest szczegół, ale jakże charakterystyczny i ważny. Jest on realnym dowodem nieodzownej potrzeby łączności sztuki z masą, podkreśleniem znaczenia istotnej misji teatru.

Tę prawdę z pewnością zrozumieli i robotnicy, zgromadzeni na koncercie i zesiłacie przez nich oklaskiwani aktorzy. Podobnie im przyświecał realnym wyrazem tej słusznej troski, jaką otacza nasze społeczeństwo tych, którzy własnym wysiłkiem budują lepszą przyszłość Kraju i całego narodu.

St. Pow.

# Atmosfera polityczna USA

## Jaka „demokracja” chcą monopolści narzucić światu

Eleonora Roosevelt, żona zmarłego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, F.D. Roosevelta, ogłosiła w prasie artykuł, protestujący przeciwko praktykom tzw. komisji dla badania działalności antyamerykańskiej.

Oto jak określa P. Roosevelt wolność słowa w Stanach Zjednoczonych:

„Ludzie zamykają drzwi, zamiast zdecydować się wypowiedzieć szczerze swe myśli. Trwoniłoby oglądając się przez ramię, gdy chcą określić swój punkt widzenia...”

Ażby dowiedzieć, że w cytowanych słowach nie ma przesady, dziennik postępowy „Washington Post” zamieścił na swych łamach zdjęcie fotograficzne, na którym widnieje aparat podglądowy, znaleziony przez reporterów tegoż dziennika pod ławką w miejskim parku w Waszyngtonie. Ukryte słuchawki przewody prowadziły od tego aparatu do pobliskiego komisariatu policji.

W związku z dochodzeniami, przeprowadzonymi przez oświeconą komisję Kongresu w Hollywood, pisarz amerykański Trambo oświadczył przedstawicielom prasy, że atmosferę polityczną w USA „wypełniają strach i represje”.

Zaden przedstawiciel Związku Zawodowego — mówił Trambo — nie odważył się na prowa-

dzenie rozmowy telefonicznej w sprawach związkowych. Obawia się bowiem, że będzie pafuchowany.

Ludzie, których poglądy w czymkolwiek różnią się z opinią komisji dla badania działalności antyamerykańskiej — powiedział

dosłownie pisarz amerykański — „rozprawiają swobodnie tylko w samochodach, znajdujących się w ruchu”.

Taka jest amerykańska rzeczywistość, zatajana przez zwolenników „doświadczeń Trumana”.

M.

## TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek” pierwsze miejsce znowu uzyskał Józef Pałczyński (183,3 proc.). Następne miejsca zdobyli Helena Szymańska (180 proc.), Bronisława Golegowska (184,8 proc.), Helena Rybakowa (181,8 proc.) i Genowefa Korzenkowska (161,3 proc.). Na „czwórkach” uzyskała Michałina Kalisak (159,3 proc.), a Władysław Woźniak 158 proc.

We współzawodnictwie zespołowym pokonał majster Stolarski Zygmunta (125,5 proc.), Stolarza Stefana (113,3 proc.).

W przedwalni cieniłej wyróżnili się: Michałina Kamińska (147,5 proc.), Marta Deredas (147,3 proc.), Stefania Kamińska (144,1 proc.) i Maria Blachowska (143,8 proc.).

W przedwalni odpadkowej uzyskał Jęży Wacheci 193,3 proc.

W PZPB Nr 2 uzyskała przedka Genowefa Cichocka (4 strony) 140,2 proc., a Prakseda Borowska (3 strony) 141,1 proc.

W tkalni na „czwórkach” pierwsze miejsce zajęła Zofia Chruściak (143 proc.), a drugie Bronisława Ciuta (137,1 proc.). Na „czwórkach” wyróżnili się: Jęży Kucharska (151,5 proc.), Melania Siwińska (145,3 proc.) i Sabina Marek (142,2 proc.).

W PZPB Nr 4 pierwsze miejsca na automatach „ósemkach” uzyskały: Eugeniusz Walczak (151,2 proc.) i Walentyna Laufer (150,3 proc.), a na „czwórkach” Piotr Zborowski (155,3 proc.) i Kazimiera Zbik (152,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedwalni (750 wrzecion) czołowe miejsca zajęli: Stanisława (138,4 proc.), Helena Gońcyk (138,2 proc.) i Maria Kacprzak (136,6 proc.). W tkalni na „ósemkach” uzyskał Stefan Dybała 160,2 proc., a Zofia Pietraszek 147,5 proc. Natomiast na „czwórkach” wyróżnili się Maria Rajska (152,3 proc.) i Bronisława Olejnik (149,1 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Bogdański (126,3 proc.) Grzelaka 135,4 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni wyróżnili się: Stanisława Leszczyńska (166,8 proc.) i St. Walas (159,6 proc.), a w przedwalni Maria Witula (163,9 proc.) i Władysław Jochim (162,7 proc.).

W PZPB Nr 8 odznaczyli się w przedwalni Anna Majchrowska (163 proc.) i Helena Stolenwerk (155 proc.), a w tkalni: Kazimiera Beldowska (6 krosien — 191 proc.) i Helena Rejman (4 krosna — 160 proc.).

W PZPB Nr 9 pierwsze miejsca zajęły w przedwalni Janina Węziak (170,8 proc.), Stanisława Andrzejewska (170 proc.) i Zofia Kulczyńska (167 proc.), a w tkalni („szóstki”) Józef Zakrzewski (165 proc.), Celina Węziak (140 proc.), Apolonia Leśniewicz (140 proc.) i Regina Kureczewska (123 proc.).

W PZPB Nr 14 uzyskała przedka Helena Zawiała (3 strony) 132,5 proc.

W PZPB w Fablicach czołowe miejsca w tkalni zdobyli: Zych Sabina (6 krosien — 168 proc.) a na „czwórkach” Helena Świątek (163,7 proc.), Kazimiera Klepińska (148,7 proc.) i Alojza Jarzyńska (143,3 proc.). W przedwalni uzyskała Wanda Łapińska 154,7 proc., a Helena Siuta 143,8 proc.

W PZPB w Rudzie Fablińskiej w przedwalni (trzy strony) odznaczyli się Konstancja Walczak (175 proc.) i Helena Piaseczna (171 proc.). W tkalni Helena Ziolkowska pracując na osmiu krosnach uzyskała 142,4 proc., a Zenobia Sawicka 139,1 proc.

W PZPB w Zgierz w przedwalni naj lepsze rezultaty uzyskały: Maria Podraźńska (159,5 proc.), Helena Waleśńska (159 proc.) i Maria Kuzańska (159 proc.).

W PZPB w Andrychowie w przedwalni uzyska obsługująca 928 wrzecion Janina Kudacka 136 proc. normy, a Aniela Bizon 130 proc.

W tkalni („czwórk”) — dwa krosna szerokie i dwa wąskie na czoło wysunęły się: Maria Byrska (151,7 proc.) Elżbieta Pietraszek (141,9 proc.) i Anna Nowak (144,8 proc.).

jest bardziej zbliżona do sztuki małych form, o zasadach której mówiliśmy wyżej. Pod adresem właśnie „Oszy” kierujemy nasze uwagi. Bo należy zrozumieć małe formy sceniczne w Łodzi robotniczej — to poważna pozycja na froncie teatralnym naszego miasta. Związana, na odcinku zbliżenia teatru do szerokiej mas, z odcinku utworzenia drogi tym masom do wielkich teatrów wielkiego repertuaru.

I jeszcze kilka słów na zakończenie: aby być awangardą społeczną, a to jest właśnie społeczna misja każdego teatru, a teatru ma-

łych form w szczególności należy żyć w płaszczyźnie swego nastawienia życiowego, a nie odcieranej grupki enobów, szukających rozrywkę. W środowisku robotniczym, jakim jest Łódź, życie to jest bujne i ciekawe. Sięgajmy chociażby po odcinek, tak bliski obecnie łódzkiej robotnicy, jak wyścig pracy i akcja współzawodnictwa. Czyż ten jeden odcinek, wzięty na warsztat małych form scenicznych nie byłby czymś przez się dowodem pozytywności polskiego teatru, jego udziału w budującym się życiu?

St. Powołocki.



# Na Święta dla najuboższych

## 4 tysiące rodzin otrzyma dodatkowe przydziały

### Miejski Wydział Opieki Społecznej nie zapomina o potrzebujących pomocy

3 tygodnie dzieli nas tylko od Świąt, które jednych napawają troską czy aby Święta się udać, innych zaś niekają pytaniami, za co je urządzić.

O tych ostatnich pomyślał Wydział Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim i to pomyślał z taką troskliwością, że nie będzie w tym roku w naszym mieście rodziny, która nie miałaby w tym roku zapewnionych najbardziej potrzebnych produktów do przygotowań świątecznych.

Opieka społeczna posiada 4 tys. rodzin pod opieką, otrzymujących stałą zapomogę pieniężną, której górna granica wynosi 2 tys. zł. na rodzinę. Posaż prowadzona jest pomoc żywnościowa pod postacią paczek, dostarczanych co miesiąc, o wartości mniej więcej 500 zł każda. Prócz tego w listopadzie w ramach akcji interwencyjnej rozdzielone zostało 904 tonny węgla bezpłatnie, od poniedziałku zaś i b.m. zaczęło się rozdawnictwo ziemniaków.

O świątecznych pomyślano poza wyżej wymienionymi normalnymi przydziałami osobno. Wszyscy podopieczni, prócz comiesięcznych

paczek i zasiłku pieniężnego, otrzymają dodatkowe racje żywnościowe pod postacią paczek świątecznych, zawierających tłuszcz, marmoladę, makę. Dzieci niezależnie od prowadzonej w szkołach akcji pomocy otrzymają dodatkowy przydział słodczy.

Jak więc widzimy Boże Narodzenie w tym roku zapowiada się nawet dla najuboższej części ludności naszego miasta pomyślnie.

## Choinki, choinki!

### Drzewek świątecznych nie zabraknie

Czy choinek będzie dość?

Czy będą sprzedawane po cenach dostępnych?

Oto pytania, z jakimi zwróciliśmy się do Spółdzielni „Las”, która przejęła w tym roku na prawach wyłączności eksploatację i sprzedaż drzewek świątecznych.

A oto czego dowiedzieliśmy się.

Choinki w tym roku nie będą sprowadzane z terenów naszego województwa, którego stan zalesienia przedstawia się tak katastroficznie, że nie może być mowy o pokryciu zapotrzebowania miasta. Choinki przywędrują wagonowo z lasów karpackich, gdzie większe ilości świerków i jodeł wycina się bez szkody dla lasu.

Cena drzewka wynosić będzie w przybliżeniu 210 zł. Spółdzielnia „Las” weszła już w porozumienie ze Związkiem Zawodowców, aby pomogły one w zaopatrzeniu w drzewka świąta pracy oraz wezwwała instytucje i Rady Zakładowe aby do 5 b.m. dokonały potrzebnych zamówień. W ten sposób uniknie się zeszłorocznych kłopotów, które sprowadziły się do tego, że choinek zabrakło, a spekulanci żądali za 1 drzewko powyżej tysiąca zł.

W akcji interwencyjnej spółdzielnia prowadzi również sprzedaż detaliczną, która odbywać się będzie na placu własnym, ul. 1 Maja 82. Zamówień dokonywać można telefonicznie w biurze Narutowicza 55, tel. 188-13, również do dnia 5 b.m.

## Zjazd aktywistów Str. Demokr. województwa łódzkiego

W lokalu Klubu Demokratycznego przy ul. Piotrkowskiej 89 w Łodzi odbył się nader licznie obsesany zjazd aktywistów Stronnictwa Demokratycznego z terenu całego województwa łódzkiego. Na zjazd przybyło około 200 delegatów reprezentujących Łódź i wszystkie ośrodki prowincjonalne.

Zjazd zagał i przewodniczył prezes Stronnictwa prof. dr W. Tomaszewicz.

Wstępny referat, poświęcony tezmom min. Chajna i Łechowicza, wygłosił mgr. K. Boniecki.

Posel Marek Arczyński w swym referacie podniósł znaczenie zjazdów działaczy terenowych dla całokształtu pracy Stronnictwa i jego rozwoju.

Dyr. Z. Leśniczak zreferował bieżące techniczne sprawy rozwoju prac Stronnictwa w terenie.

Po przerwie nastąpiła nader ożywiona dyskusja, w której zabierali głos ob. ob. Lascki (Ozorków), prof. Hilarowicz, K. Mertyn, radny Jaszczak, Sipiowski (Łęczyca), Zduńczyk, Romm Grabowski (Zw. Prac. Miejskich Łódź), Stodkowski (Łowicz) i inni.

Zakończono zjazd uchwaleniem szeregu wniosków, opracowanych przez specjalną komisję wnioskową, a w skład której wchodził prof. dr St. E. Rappaport, Jan Wroblewski, dyr. Ochab i red. Jan Wojtyński.

**OGŁASZAJCIE SIĘ**  
**W „GŁOSIE ROBOTNICZYM”**  
najpopularniejszym dzienniku w województwie

## INFORMATOR przemysłu, handlu



## i rzemiosła miasta ŁODZI i województwa łódzkiego

### MANUFATURA I GALANTERIA

**HURTOWO DETALICZNA Sprzedaż Manufaktur i Galanterii** W. Donajko, Łódź, ul. Więckowskiego 8. 1-15

**HANDL. PRZEMYSŁ. SPÓŁKA WŁÓKIENNICZA „T K A N I N A”** spółka z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 48, tel. 145-94. 1-15

**SPRZEDAŻ MANUFAKTURY, GALANTERII I KONFEKCJI** M. Minkowski i S-ka, Łódź, Piotrkowska 46. 1-15

**GALANTERIA I KONFEKCJA „POWISLANKA”** wykonuje z własnych i powierzonych materiałów. T. Mazur, Łódź, ul. Narutowicza Nr 40 telefon 260-58. 1-7

**ŁÓDZKA SPÓŁKA WŁÓKIENNICZA Sp. z o.o.** Łódź, ul. Piotrkowska Nr 67, tel. 108-82. 1-15

**WYRÓB I SPRZEDAŻ Towarów Włókienniczych „TEXTA”**, Łódź ul. Piotrkowska Nr 44 telefon 134-11. 1-7

**HURTOWNIA POŃCZOSZNICZO-GALANTERYJNA** J. CENTURY i S-ka Łódź, ul. Piotrkowska 46, tel. 178-08. 1-31

**HURT-DETAL Wyrób i Sprzedaż Konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej „UBIOR”** L. Zawadzki i S-ka, Łódź, ul. Piotrkowska 5 wejście z bramy. 1-31

**Hurtownia Włókiennicza JÓZEF MACIASZEK** i S-ka Łódź, Piotrkowska Nr 91 tel. 200-60. 1-15

**HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA „MODNE TKANINY”**, Łódź, Piotrkowska 91. 1-31

**SPÓŁKA DLA HANDLU Tow. Włókienniczymi i Galanterią** M. Plewik i S-ka Łódź, Więckowskiego Nr 1. 1-15

**SPRZEDAŻ MANUFAKTURY I KONFEKCJI** F. Eukomski, Łódź, Więckowskiego Nr 1. 1-7

**PALTA Damskie i Męskie w dużym wyborze**, Konfekcja, Galanteria i Manufaktura „ANNA”, Łódź, Piotrkowska 126. 1-31

**SPRZEDAŻ KONFEKCJI i GALANTERII** damskiej i dziecięcej KRZESZEWSKI-LATUSZKIEWICZ i S-ka, Łódź, Piotrkowska 144. 1-15

**WYRÓB KONFEKCJI B. Finger** i S-ka, Łódź, Zawadzka 26. 1-7

**WYTWÓRNIA KONFEKCJI Sprzedaż Manufaktur H. ZDZIEBŁOWSKI** i S-ka, Łódź, ul. Próchnika 16a, tel. 102-70. 1-15

**HURT — DETAL Galanteria i tekstylia**, Jan Ochab i S-ka, Łódź, Piotrkowska 44. 1-7

**HURTOWA i DETALICZNA SPRZEDAŻ GALANTERII i MANUFAKTURY**, S. Goldberg i R. Bilbaum, Łódź ul. Dr. S. Więckowskiego 8. 1-7

**HURTOWNIA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH**, Kubiak i S-ka, Łódź, Więckowskiego 10, tel. 204-68. 1-31

**HURTOWNIA WŁÓKIENNICZO-GALANTERYJNA „M I N E R W A”**, Łódź, ul. Więckowskiego 7, tel. 184-29. 1-31

**HURTOWNIA MANUFAKTURY i GALANTERII** Stanisław Sawicki i S-ka, Łódź, ul. Gdańska 31a. 1-15

**HURTOWNIA GALANTERYJNO-TEKSTYLANA**, E. Hybysz, J. Janicki i S-ka, Łódź, Piotrkowska 9, tel. 129-28. 1-15

**HURTOWA SPRZEDAŻ Art. Włókienniczych „SAJ — KOS”**, Janina Sajda i S-ka, Łódź, Piotrkowska 8, tel. 272-51. 1-7

**BAZAR AMERYKAŃSKI** Hurtowa sprzedaż materiałów włókienniczych—galant. Konfekcji, męskiej, damskiej i dziecięcej, Łódź, Plac Wolności 10, tel. 159-17. Członkowie Zw. Zaw. 10% zniżki. 1-31

**HURTOWA i DETALICZNA sprzedaż manufaktur, L. POMARAŃSKA CZ. ŁUKASIAK** Łódź, Plac Wolności 11, tel. 108-94. 1-31

**DOM MODY Józef Kobusiewicz**, poleca: ubiory Męskie, Chłopców i Damskie, palta, Łódź, Piotrkowska 157, tel. 256-82. 1-31

**A. SZYDEŁOWSKI i S-ka** Hurtowa Sprzedaż Manufaktur i Galanterii, Łódź, Piotrkowska 89, tel. 159-63. 1-15

**KONFEKCJA MĘSKA i MANUFAKTURA** Eugeniusz Pigiel i S-ka, Łódź, Piotrkowska 38, tel. 260-40. 1-31

**GALANTERIA Towary Włókiennicze JERZY GAŁĄZKA**, Łódź, Piotrkowska 142, tel. 162-83. 1-15

**ZYLETKI, smoczki, gruszki gumowe, drobna galanteria** Z. JUNGOWSKI, Nowomiejska 3. Ceny hurtowe. 2-16

### KOŁDORY

**PRACOWNIA KOŁDER i BIELIZNY** Zofia Łukaszewicz, wykonuje szybko, solidnie i tanio Łódź, Nawrot 6, tel. 107-41. 1-15

**PRACOWNIA KOŁDER i WYKWINTNEJ BIELIZNY** wykonuje szybko, solidnie, ceny przystępne F. KUNICKA Warszawa, Plac Zbawiciela 8. 1-15

**SPRZEDAŻ MANUFAKTURY Kołder i Dodatków Krawieckich** Wielki wybór kołder i dodatków kołdrowych, JÓZEF NOWAK, Łódź, Jaracza 8. 1-15

**PRACOWNIA KOŁDER i BIELIZNY** Janina Kapalska, Łódź, Zawadzka 11. 1-15

### BIELIZNA

**WYRÓB TRYKOTU i BIELIZNY TRYKOTOWEJ** Ludwik Raziewicz i S-ka, Łódź, Próchnika 5, tel. 131-74. 1-31

**WYRÓB i SPRZEDAŻ Bielizny Damskiej, Męskiej i Dziecięcej**, Łódź, Jaracza 10, wejście z bramy. 1-15

**WYKWINTNA BIELIZNĘ Męską**, uszyjesz sobie tylko w mieście Łódź Wytwórnia Bielizny CZ. BOGUCKI i S-ka, Łódź, Piotrkowska 6. Zakład przyjmuje tylko z powierzonych materiałów. Specjalność koszule sportowe. 1-31

### WYROBY ZAKOPIAŃSKIE

**SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH** Galanterii i Wyróbów Zakopiańskich. Hurt-Detal TADEUSZ SITEK i S-ka, Łódź, Piotrkowska 117. 1-31

### M E B L E

**MEBLE** Tanie oddają Zakłady Stolarskie Spółdzielnia „BUDOWA”, Łódź, Piotrkowska 154 w podwórzu, tel. 202-84, 209-76. Wykonuje również wszelkie roboty budowlane. 1-31

**MEBLE, jadalnie, sypialnie, gabinety, urzędzenia biur i sklepów** poleca Mechaniczna Stolarnia WŁADYSŁAW JANKOWSKI, Łódź, Łomżyńska 20/22. Sklep i Biuro, Piotrkowska 161, tel. 133-80. 1-31

**MEBLE komplety i sztuki pojedyncze**, wyrób własny, Zakład Stolarski ANTECKI JAN, jr. Łódź, Gdańska 42. 1-15

**WYTWÓRNIA i SPRZEDAŻ MEBLI** Józef Janaczek, Łódź, Gdańska 38 wejście z ul. Więckowskiego. 1-31

**ZAKŁAD STOLARSKO-MEBLOWY** K. Lipiński, Łódź, Jaracza 18, poleca najtaniej wszelkie wyroby. 1-15

**ZAKŁAD STOLARSKI** Stanisław Maciaszek, Łódź, Śródmiejska 32. 1-15

**ZAKŁAD WYROBÓW KOSZYKARSKICH** Stanisław Nowak, Łódź, ul. Nawrot 4 poleca meble i galanterię koszykową. Specjalność: Kosze dla fabryk. 1-15

### WYROBY PAPIERNICZE

**J. WIŚNIEWSKI** i S-ka, Łódź, Piotrkowska 44. Sprzedaż pap. art. inros. i tykowych. 1-15

**BIBULKĘ PAPIEROSOWĄ „PODKOWA”** z bocianem poleca Wytwórnia Bibulek, Łódź, Piotrkowska 49. 1-31

**SKŁAD MATERIAŁÓW PISMIENNYCH** Józefa Nowak, Łódź, Główna 9. Sprzedaż ozdób choinkowych. 1-15

**WYTWÓRNIA PUDEŁEK TEKSTUROWYCH** Łódź, Piotrkowska 135 w podwórzu, tel. 116-98. 1-15

### GALANTERIA SKÓRZANA

**GALANTERIA PODRÓŻNICZA**, Stanisław Tęgi, Łódź, Piotrkowska 35, tel. 183-31. 1-31

**TOREBKI DAMSKIE i Wallyki** ZYGMUNT KARON, Łódź, Piotrkowska 115, tel. 173-50. 1-15

### KAPELUSZE

**WYTWÓRNIA Beretów i Wyróbów Kapelusznich** „BERET POLSKI”, I. Zajac i J. Sanderowski, Łódź, ul. Piotrkowska 56 tel. 122-84. 1-15

**PRACOWNIA KAPELUSZY** damskich Celina TRAFALSKA, Łódź, Nawrot 6. 1-31

### MUZYKA

**SKŁAD INSTRUMENTÓW Muzycznych „MELODIFON”** L. Stępniewski, Łódź, Piotrkowska 155. 1-15

**„ODEON”**, Wielki wybór płyt gramofonowych oraz instrumentów muzycznych JAN DEMBIŃSKI, Łódź, Piotrkowska 160 tel. 140-63. 1-15

### ŁALKI — OZDOBY CHOINKOWE

**LICHTARZYKI CHOINKOWE**, końcówki do świecidełek, T. UMIECKI i S-ka, Łódź, Próchnika 16. 1-31

**KLINIKA LALEK**, S. POWIERSKA, Łódź, Sienkiewicza 50. 1-15

**PACIORKI i PRACOWNIA KWIATÓW SZTUCZNYCH „ALEKSANDRA WOELFLE”**, wł. Aleksandra Zieglerowa, Łódź, Piotrkowska 118 i wietro. 1-15

### ART. SPOŻYWCZE i CUKIERNICZE

**F. BEACHOWIAK** i S-ka Sp. z o.o. Łódź, Piotrkowska 11 tel. 117-32. Hurtowa sprzedaż art. kolonialnych i spożywczych. 1-31

**FABRYKA CUKRÓW i Czekolady „DELICJA”** Łódź, Żeromskiego 31 tel. 185-27. Radom Zakładowym udzielamy rabatu przy wcześniejszym zamawianiu. 1-31

**WYTWÓRNIA CUKRÓW „KORONA”** Łódź, Zawadzka 15. 1-7

**WYTWÓRNIA WAFELI** ALEKSANDER MACIASZCZYK, Łódź ul. Piotrkowska 92, tel. 173-62 poleca opłatki choinkowe kolorowe i wafle różnych formatów. 1-31

### KOSMETYKA

**ARTYKUŁY FRYZJERSKIE i Perfumeryjno-Kosmetyczne** JÓZEF POPEŁAWSKI, Łódź, ul. Sienkiewicza 63 tel. 152-02. 1-15

**LABORATORIUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE „CORDEL”**

właściciel Piotr Andrzejewski, Łódź, ulica Nowomiejska Nr. 3 tel. 204-81 poleca: Kremy pastę do zębów, pudry, pomadki do warg, różę, perfumy, wody kwiatoowe itp. artykuły własnej produkcji. Uwaga: Pierwszą transakcję zawieram za okazaniem potwierdzenia zgłoszenia o koncesję. 1-31

### TAPICERSTWO

**SPÓŁDZIELNIA PRAC TAPICERSKICH „WYGODA”**, Łódź, Zawadzka 18. 1-15

### KUŚNIERSTWO

**PRACOWNIA KUŚNIERSKA** wykonuje wszelkie roboty w zakresie kuśnierstwa, Łódź, Jaracza 12. 1-31

### RADIO i ELEKTROTECHNIKA

**FACHOWA NAPRAWA Radioodbiorników** Sprzedaż lamp radiowych i Flzfeld, Łódź, Śródmiejska 4 tel. 256-65. 1-31

**K. BORKOWSKI i T. SCHMIDT** Sprzedaż żyrandoli, lamp i innych artykułów elektro-technicznych. Łódź, Piotrkowska 125 tel. 214-56. 1-31

**NOWOOTWARTY WARSZTAT** budowy, naprawy, ładowania Akumulatorów przyjmuje wszelkie roboty w tym zakresie. Łódź, Próchnika Nr. 13 (Zawadzka). 1-7

**PRECISIOUS-RADIO** Łódź, Sienkiewicza 2. Remont radioodbiorników i budowa nowych na zamówienie. Wzmacniacze Szybko — tanio — fachowo. 1-31

### ARTYKUŁY TECHNICZNE

**E. RENGEL i S. PAWŁOWSKI** Skład Artykułów Technicznych, Łódź, Piotrkowska 150 tel. 100-84. 1-31

**HURTOWA i DETALICZNA Sprzedaż artykułów wodociagowych, piecowych i naczyń „ZELART”**, Łódź Narutowicza 22 tel. 135-82. 1-31

**STANISŁAW MAKOWSKI** i S-ka. Sprzedaż wyrobów żelaznych, narzędzi i art. gospodarstwa domowego. Łódź, Piotrkowska 109, tel. 208-63. Przedstawicielstwo wag firmy Hess w Lublinie. 1-31



## Konferencja inspektorów pracy

W dniach 27 i 28 bm. odbyły się w Łodzi dwie konferencje inspektorów pracy z terenu miasta Łodzi i z terenu województwa łódzkiego. W konferencjach uczestniczyli między innymi przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, z dyrektorem departamentu Allmanem, naczelnikiem wydziału inspekcji pracy — inż. Pławskim oraz z głównym inspektorem do spraw kobiet i młodocianych ob. Rutkowską na czele. W czasie obrad złożone zostały sprawozdania z rocznej działalności inspektorów pracy na tym terenie. Omówiono również najważniejsze zagadnienia i potrzeby związane z walką o zwiększenie bezpieczeństwa pracy oraz higieny pracy w zakładach, znajdujących się w Łodzi i na terenie woj. łódzkiego.

Konferencja ustaliła ponadto wytyczne działania na rok 1948. Uczestnicy konferencji podkreślili konieczność ściślejszej współpracy inspektorów pracy ze Związkami Zawodowymi i Radami Zakładowymi.

## Warcie nad Wartą

# Szpital odbudowany przez pracowników

W szpitalu psychiatrycznym w Kościeleźnie na Pomorzu pokazują zwiedzającym cel, w jakiej trzymano chorych przed kilku wiekami. Jest to mała klatka do której zakratowane, wielkości chustki do nosa okienko nie przepuszczało światła. Garść słomy na kamiennej podłodze i ciężkie, okute drzwi odcinały nieszczęśliwego od świata do końca życia.

Straszliwa ciemność społeczeństwa, podsycona przez kler, widziała w chorych psychicznie „opętanych przez diabła”, widziała „grzeszników” skazanych na wieczne potępienie, a leczenie ograniczało się do ścisłej izolacji, gorszej od dożywotniego więzienia.

Ponure te czasy należały na szczęście do bezpowrotnej przeszłości, a współczesna psychiatria, postawiona bardzo wysoko, zmieniła warunki leczenia i bytowania chorych, stwarzając tego rodzaju atmosferę, by pacjenci o skrzywionej psychice, jak najmniej odczuwali swoje cierpienie.

Jednym z najnowocześniejszych zakładów tego typu jest szpital psychiatryczny w Warcie pod Sieradzem. Założony został z końcem ubiegłego wieku w budynkach poklasztornych, jako przytułek dla umysłowo chorych, celem odciążenia szpitala w Tworkach. W kilkanaście lat później, w roku 1908 — przemianowany został na oddzielny zakład. W okresie tym duże zasługi dla jego rozwoju położył dr. Luniecki. Właściwy jednak rozkwit zakładu nastąpił w kilka lat później, dzięki niestrudzonej energii dr. Karola Szymańskiego. Bez niczyjej pomocy, jedynie na zasadach samowystarczalności, wybudowano nowoczesne pawilony, wyposażone w najlepszy sprzęt lekarski, a liczba pacjentów w roku 1939 doszła do 1.400 osób obojga płci.

Lecz przyszła wojna i okupacja.

W roku 1940 Niemcy, którzy po wkroczeniu do Warty zajęli szpital, wywieźli w samochodach wypełnionych gazami

## Kronika morska

Norweski statek „Lilt” osiadł w pobliżu Darlowa na rafie. Z pomocą pospieszeli mu holowniki „Zubr”, wysłany przez wydział holowniczo — ratunkowy „GAL”.

# Czekamy na Pstrowskich od pług

## O upowszechnieniu współzawodnictwa w rolnictwie

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby ten stan rzeczy miał trwać nadal, gdyby dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu, a tempem rolnictwa nie lagodziła się, a zaostrzała, gdyby pozostawanie w tyle rolnictwa w stosunku do tempa rozwoju przemysłu miało się pogłębiać to rezultaty tego musiałyby być bardzo ujemne dla całości naszej gospodarki” (z przemówienia tow. H. Mince na plenum Zarządu Głównego ZSCh).

Jednym z najważniejszych zadań jakie wysuwają się na czoło naszej działalności gospodarczej jest usprawnienie techniki rolniczej i podniesienie ilościowe i jakościowe produkcji rolnej. Jest to zadanie jakie minister przemysłu — tow. Hilary Minc postawił przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej na ostatnim Plenum Zarządu Głównego.

Zadanie to stoi przede wszystkim przed masami członków wiejskich Polskiej Partii Robotniczej, przed aktywnym rolnym.

Były już pewne samorzutne próby współzawodniczenia w pracach wiejskich. Są przodujące gminy, jest pewne współzawodnictwo w pracach melioracyjnych oraz likwidacji odlogów. Stosunkowo łatwo można zorganizować współzawodnictwo pracy w majątkach państwowych, lecz nie wolno nam zapomnieć, że podstawą naszego rolnictwa są drobne indywidualne gospodarstwa chłopskie, które powinny podjąć powszechny wysiłek współzawodniczenia w podniesieniu własnego dobrobytu i dobrobytu własnego państwa — Polski Ludowej.

Jeżeli współzawodnictwo rolnicze ma stać się powszechne, musi wyjść od dołu, od samych gospodarzy. Tylko wtedy unikniemy wszelkich strat, wynikających z przestarzałego sposobu gospodarowania, jeżeli ogół naszych rolników zauważy je i zacznie z nimi walczyć.

Trudno jest porównywać rolnictwo z przemysłem, lecz czasem porównania narzucają się same. W górnictwie, masowe i twórcze współzawodnictwo roz-

winięło się wtedy, gdy górnicy zrozumieli, że przy lepszym zorganizowaniu pracy przynoszą większe dochody i państwu i sobie. Zaczęli wtedy nie tylko szybciej pracować, ale przede wszystkim realizować własne pomysły, udoskonalające produkcję.

Trzeba bowiem zdać sobie dokładnie sprawę z tego, że współzawodnictwo pracy, a co za tym idzie zwiększenie produkcji polega nie na szybkim machaniu łopata, czy widłami, lecz na twórczym wysiłku ludzkiego mózgu.

Nikt z nas nie wątpi, że nasza wieś jest do takiego wysiłku zdolna. Świadczy o tym nie tylko zastępy wielkich uczonych i artystów, którzy w przeciągu wielu pokoleń z niej wyszli, lecz i osiągnięcia ostatniej doby, osiągnięcia Polski Ludowej, która przede wszystkim na synach wsi jest oparta.

Więc nasza wieś może pozostać w tyle za naszym przemysłem. Chłop nie pracuje mniej niż górnik. Pracuje tylko mniej sprawnie, mniej nowoczesnie. Górnik może dokładnie wyliczyć co zrobił dane go dnia i ile zrobił. Chłop do tej pory rzadko kiedy liczył. Gdyby liczył przed wojną, mógłby policzyć zaledwie swoje krzywdy, swoje zawiedzione nadzieje, niepotrzebne wysiłki. Natomiast licząc dzisiaj zdobędzie ocenę własnej pracy i ocenę pracy sąsiadów. Rozejrzy się czy jego wysiłki nie idą na marne i czy nie można ich obrócić na lepszy pożytek dla państwa i dla siebie.

Przez liczenie i ocenianie własnej pracy rozumie się prowadzenie dokładnej konkretnej rachunkowości rolnej. Gieka we rzeczy pisze na ten temat naukowy instytut w Puławach: „Wydział Ekonomiki Drobnych Gospodarstw” — wybiera do rachunkowości gospodarstwa typowe przeciętne, gdyż takie najlepiej przedstawiają położenie ogółu drobnych gospodarstw w kraju. Otóż po paru latach prowadzenia rachunków, a czasem już po roku, gospodarstwo przedtem uznane za typowe przestaje być typowe, jego wyniki wskazują, że wzniosło się na wyższy poziom”.

Oznacza to, że przez prowadzenie rachunkowości rolnej dochodzi się do podniesienia wydajności w rolnictwie i do obniżenia kosztów produkcji. I jedno i drugie jest niezbędne zarówno państwu, jak chłopom. Państwu dla osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej, chłopom dla osiągnięcia dobrobytu i pełnej konsumpcji. Rolnik stając do współzawodnictwa pracy będzie w ten sposób pracował od razu nad ulepszeniem swego warsztatu pracy, będzie wydajniej produkował, lepiej zarabiał, co będzie dla niego największą nagrodą i najsprawiedliwiej wymierzoną. Masowe prowadzenie rachunkowości rolnej, codzienne zastanawianie się nad poczynaniami we własnym gospodarstwie przyczyni się może do szybkiego postępu w rolnictwie. Ludzie mogą czynić różne ulepszenia, wynalazki, przekształcać narzędzia pracy. Wiele z tych ulepszeń można będzie upowszechnić na cały kraj, a wynalazcę godnie nagrodzić. Największą nagrodą będzie jednak własne, dochodowe, dobrze zorganizowane gospodarstwo.

Ten obowiązek społeczny, który nie tylko nie stanie się obciążeniem, ale przy niesie chłopom szybkie bezpośrednie korzyści, spoczywa przede wszystkim na naszych towarzyszach, na wiejskich kołach partyjnych, na ich rzetelnym podejściu do pracy, na ich umysłowym wysiłku. Towarzysze, czekamy na Pstrowskich od pług!

Zofia Przeczek.

spalinowymi 449 chorych do pobliskich lasów pod Rososzyca, tu, pomordowałszy strzałami nieleczących, dejących jeszcze oznaki życia, wrzucił zwłoki do trzech zbiorowych mogił. Skromny, brzozyowy krzyż, z tabliczką z odpowiednim napisem, oznacza dziś miejsce kaźni.

Druga „ewakuacja” przeszło stu chorych nastąpiła w roku 1942. Przewieziono ich celem „specjalnego” leczenia do Bojanowa pod Rawicem, gdzie po kilku dniach zaginal wszelki ślad po nieszczęśliwych. Szczegółowy raport o martyrologii chorych szpitala w Warcie został dołączony do akt procesu Greisera w Poznaniu.

W walkach wyzwoleniczych w roku 1945 szpital, doznał dalszych uszkodzeń od pocisków niemieckich.

Szczupły personel, zakasawszy rękawy, bez groźby w kasie, rozpoczął remont ogolowanego z urządzeń i żywności, pozbawionego dachu, szyb, podziurawionego pociskami szpitala. Zdawało by się, że jest to przedsięwzięcie ponad siły, gdyż trzeba było jeszcze opiekować się 413 chorymi, ocierałymi przed okrucieństwem okupanta.

Garście zapaleńców z dyrektorem dr. Łukaszewskim na czele przyszła z pomocą Armia Czerwona, dostarczając żywności i środków lekarskich. W tym ciężkim dla pracowników okresie zawiązała się szczerza przyjaźń. Personel, odważając się na doznana pomoc, urządził w najmniej zniszczonym budynku administracji sale dla 400 rannych żołnierzy radzieckich, otaczając ich najtroskliwszą opieką.

Nie minęło pół roku, a szpital odbudowany został własnymi siłami i przedsiębiorczością pracowników, którzy bez żadnych kredytów i subsydiów doprowa-

dziłi gospodarskim systemem do końca wielkie dzieło.

Dziś szpital, zajmując kilkadziesiąt ha powierzchni, posiada piękny gmach administracji, cztery duże pawilony dla chorych i pięty zakazny, oraz nowoczesny dom mieszkalny dla pracowników. Zakład obliczony na 750 chorych leży w danej chwili 280 pacjentek i 205 pacjentów.

Szpital jest doskonale urządzony i zagospodarowany. W szereg cennych aparatów wyposażyli go Szwedzi, jest Rentgen, Szpizarnię i kuchnię zaopatruje własna ferma, duży ogród, oraz dwa ośrodki rolne w Mikołajewicach (pow. turecki) i Glinie (pow. sieradzki), na których pracują spokojni, lub będący w stadium końcowego leczenia chorzy. Inwentarz żywy wzrósł do 60 sztuk — nie licząc drobiu.

Największą bolączką jest jednak brak lekarzy. Dr. Gwidon Łukaszewski, wieloletni dyrektor szpitala, oddany mu całym sercem i związany z chwilami najcięższej niedoli, ma jednego tylko asystenta.

Przyczyny tych braków są dwojakie — ogromne straty wśród psychiatrów, spowodowane okupacją, oraz niechęć młodych lekarzy do osiedlenia się na prowincji.

Lecz zarówno dr. Łukaszewski, jak i cały jego personel, doskonale zgrany z Radą Zakładową, nie ugina się pod ogromem codziennej pracy. Wydzwignęli szpital z gruzów, prowadzą go wyłącznie z dość niskich opłat za leczenie, zwiększają potencjał i o niczym innym mówić nie umiemy jak o tym co robią za rok, lub dwa.

Dziękuję, serdecznie ludzi.

J. S. Wroczyński

## Ukarani spekulanci i paskarze

Na ostatnim posiedzeniu Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi postanowiono ukarać wysokimi grzywnami około 40 właścicieli sklepów z terenu Łodzi i województwa łódzkiego za pobieranie nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby, nieujawnianie cenników itp.

Między innymi na zapłatę grzywny w wysokości 100 tysięcy złotych skazani zostali właściciele sklepów w Wie-

luniu: Iwański Józef, Kulesza Tadeusz i Krasnodembski Michał oraz właścicielka sklepu w Tomaszowie Mazow. — Nofbrzak Helena.

Poza tym Delegatura Komisji Specjalnej skierowała do Komisji Specjalnej w Warszawie wnioski o ukaranie w formie skierowania do obozu pracy kilku właścicieli sklepów, którzy dopuścili się większych przestępstw.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefon: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 86, tel. 111-58. Konto PKO VII-1506. Zakł. Graf. RSW „Prasa”. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 spłaty) od 1 min do 100 mm zł. 145 za 1 min, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za teletypem (strona — 5 spłat) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 min, od 101 — 200 mm zł. 65, powyżej 200 mm zł. 80. Nefolog (strona — 4 spłaty) od 1 min do 50 mm zł. 30 za 1 min, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 50, powyżej 150 mm zł. 60. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste i pos. rodzin. zł. 30, handlowe zł. 25, zguby zł. 20, wszelkie i innych wyjątkowo ogłaszane o 20 proc. więcej. Zniżka, jeżeli ogłoszenie w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe według tabelki od 10 mm szerokości i 30 mm wysokości, ponad 50 mm i 2-spaltowe o 100 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.



# DZIEN ŁÓDZI

## Sprostowanie

W notatce, zamieszczonej w Nr. 329 naszego pisma pt. „Rejestracja drugiego kuponu na mleko”, winno być, że „od dnia 1 grudnia wydawane będzie mleko świeże w ilości 7 litr.”, a nie 1 litr., jak zamieszczono omyłkowo.

## ZGŁASZAJCIE MIESZKANIA DLA STUDENTÓW

Większa część młodzieży akademickiej znajduje się obecnie w nader ciężkiej sytuacji mieszkaniowej. Wielu studentów nie posiada dachu nad głową. W związku z tym Bratnia Pomoc stud. U. Ł. zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o zgłaszanie wolnych mieszkań lub pokoi do Sekcji Mieszkaniowej BP Jaracza 7, I piętro w godzinach rannych, telefon 268-66.

Jednocześnie zawiadamia się, zainteresowanych, że Sekcja Pośrednictwa Pracy dysponuje większą ilością wykwalifikowanych korepetytorów, ze wszystkich przedmiotów.

Godziny zgłoszeń i adres jak wyżej.

## Popularyzacja prawa

Komisja Popularyzacji Prawa przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, rozpoczyna z dniem 15 grudnia 1947 roku (poniedziałek) o godz. 19-ej Kurs dla Popularyzatorów Prawa z zakresu różnych dziedzin prawa.

Kurs prowadzony będzie w sali Sądu Okręgowego w Łodzi (plac Dąbrowskiego Nr 5) w formie dwugodzinnych wykładów, odbywających się raz na tydzień w godzinach wieczornych.

Kurs jest dostępny dla wszystkich słuchaczy absolwentów uczelni prawnych, społecznych, politycznych i ekonomicznych.

Kurs jest bezpłatny.

Osoby pragnące wziąć udział w Kursie, zechcą zapisywać się do dnia 14-go grudnia 1947 roku w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi (Plac Dąbrowskiego 5), w pokoju Biblioteki Nr 127 pierwsze piętro w godzinach: od 10-ej do 13-ej u ob. Borzeckiego.



## BRAWO, CZUJNE PATROLE M. O.

Dnia 1 grudnia w nocy w Biurze Transportowym przy ul. Kopcińskiego 33 usiłowano dokonać kradzieży towaru. Przechodzący patrol M.O. przeszkodził złodziejom, płosząc ich. Skonstatowano, że złodzieje zdążyli już wykuć otwór, którym mieli zamiar przetransportować skradzione przedmioty.

## ZDERZENIE

Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Podrzecznej tramwaj nr 11, jadący od Placu Wolności do Bałuckiego Rynku, prowadzony przez Henryka Jankowskiego Przedzalaniana 17, uderzył w konny wóz, załadowany węglem, którego woźnicą był Zygmunt Raczynski, Kochanowskiego 16a. Zderzenie nastąpiło w momencie gdy Raczynski wymijał dwie stojące na ulicy dorożki. Ofiar w ludziach na szczęście, nie było.

## ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN ELEKTRYCZNYCH

Fabryka M 3 Łódź,  
Kopernika 56-58

zatrudni:

INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW  
I MECHANIKÓW  
TECHNIKÓW-KONSTRUKTORÓW  
SPAWACZY,  
TOKARZY  
I KOTLARZY

Warunki do omówienia. Dla sił wysoko-kwalifikowanych przydzielamy służbowe mieszkania (2 pokoje z kuchnią z wygodami).

Zgłoszenia przyjmują Wydz. Personalny Fabryki.

## OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy — przypomina wszystkim zainteresowanym, że w myśl art. 1 ust. 1 i 21 dekretu z dnia 16. 5. 1946 roku o zobowiązaniach podatkowych (Dz. U. R. P. nr 27, poz. 173) osoby odpowiedzialne za prowadzenie przedsiębiorstw państwowych i pod zarządem państwowym od powiadają całym swym majątkiem za dodatk za zwłokę od zaległości podatkowych państwowych i samorządowych.

Wobec tego zwraca się uwagę wymienionych osób na obowiązek płacenia podatków za morządowych w przepisanych terminach.

Łódź, dnia 1 grudnia 1947 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

## CENTRALA ZBYTU MASZYN ROLNICZYCH

Łódź, Traugutta 9 III p.

zatrudni

wykwalifikowanego

## KSIEGOWEGO

na kierownicze stanowisko

Warunki do omówienia

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego w godzinach 9—14. 11790

## Ze sportu

# Oto mistrz Polski!

## Jedenastu chłopców z „Grodu Przemysławowa”

Zaszczytny tytuł piłkarskiego mistrza Polski po 18 latach przypadł po raz drugi poznańskiemu Warcie. Droga do tego zaszczytu wiodła przez trudny do przebrnięcia las eliminacji i rozgrywek, które rozpoczęły się już wczesną wiosną. W eliminacjach do Klasy Państwowej warcie ponieśli dwie porażki: z Garbarnią 1:3 i z Tęczą 1:2. Najwyższe zaś zwycięstwo osiągnęli z Lublinianką 11:1.

### KRYSTKOWIAK — „SZTACHETKA”

Kto w chwili obecnej reprezentuje zielone barwy Warty? A więc zaczniemy od bramkarza. Świątynię poznańską zameścił popularnego niegdyś Fontowicza broni obecnie Feliks Krystkowiak. Jest on z zawodu tokarzem i zatrudniony jest w zakładach HCP. W barwach Warty gra od 1945 roku, ma 22 lata.

W najtrudniejszych nawet sytuacjach podbramkowych cechuje go olimpijski spokój, który wyprowadza z równowagi kibiców przeciwnego obozu.

### DUSIK — „GUZIOL”

Lewy obrońca, Michał Dusik, jest z zawodu kupcem. Do Warty wstąpił również w 1945 roku. W reprezentacji Polski grał już sześciokrotnie.

Jest to zawodnik bardzo ambitny, rzeź po mimo jego 33 lat znawcy wróżą mu jeszcze długą karierę.

### WEISS

Prawy obrońca, Tadeusz Weiss, jest z zawodu urzędnikiem. Swego czasu przebywał we Francji, gdzie cztery razy grał w reprezentacji Związków Zawodowych.

Do Warty Weiss wstąpił w 1945 roku i liczy 25 lat.

### KAZMIERCZAK

Lewy pomocnik, Stanisław Kazmierczak, jest z zawodu technikiem drogowo-wozowym, zatrudnionym w Spółecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym. W reprezentacji Polski grał już dwukrotnie, a w reprezentacji Związków Zawodowych — pięć razy.

W Warcie grał już od 1936 r. Kazmierczak liczy lat 33.

### GROŃSKI — „SZTOPER”

Srodkowy pomocnik, Kazimierz Groński, jest z zawodu technikiem mierniczym, zatrudnionym w Zarządzie Miejskim Poznania. Jest on wychowankiem „Warty”. Liczy lat 26.

Przez kolegów z boiska ochrzczony zoskał przezwiskiem „Sztoper”.

### DANIELAK — REKORDZISTA

Prawy pomocnik, Piotr Danielak, jest z zawodu urzędnikiem w firmie, wyrabiającej słynne koski „Maggi”. Tak jak Groński jest on wychowankiem „Warty”.

W reprezentacji Polski Danielak grał cztery razy. Danielak ma już 34 lata, a rozegrał nymca meczy 400.

### SMOLSKI

Lewoskrzydłowy, Bolesław Smółski, jest z zawodu urzędnikiem. I on również należy do wychowanków „Warty”. W reprezentacji Polski grał dwukrotnie, a w reprezentacji Związków Zawodowych sześć razy.

Smółski liczy 25 lat.

### SKRZYPEK

Lewy łącznik, Marian Skrzypniak, z zawodu jest również urzędnikiem. Pracuje on w niezbyt sympatycznej instytucji, a mianowicie... Ubezpieczalni Społecznej.

W „Warcie” gra od 1946 roku, ale w drużynie ligowej dopiero w tym sezonie. Lat 26.

### CZAPCZYK

Srodkowy napastnik, Henryk Czapczyk, jest studentem i sprawuje funkcje kapitana drużyny.

W „Warcie” gra od 1946 roku. Lat 24.

### GENDERA

Prawy łącznik, Bolesław Gendera, jest z zawodu urzędnikiem. Wychowanek „Warty”. W reprezentacji Polski grał dwukrotnie.

Jakiś czas przebywał we Francji, gdzie w reprezentacji Związków Zawodowych występował ośmiokrotnie. Lat 29.

### BENIAMINEK — GIERAK

Prawoskrzydłowy, Dionizy Gierak, jest z zawodu mechanikiem samochodowym. Jest on beniaminkiem mistrza Polski, gdyż liczy zaledwie 19 lat.

Pomimo młodego wieku Gierak jest już dobrym piłkarzem i rokuje duże nadzieje na przyszłość.

### I ON... TRENER VOGEL

Trenerem „Warty” jest popularny piłkarz węgierski, Karol Vogel, dawny gracz Ujpesti. Węgier trenował „Wartę” od 1938 roku do wybuchu wojny, a obecnie trenuje Warciarzy od czerwca tego roku. Niedługo więc, ale do brze...

## Wicemistrz Łodzi „Tęcza” pokonała CKS 12:4



Od lewej: Bednarek, Jurek, Guzowski, Mazur, Markiewicz, Trzaskowski, Krakowiak i Jaskóła.

## Przed meczem zapaśniczym Łódź-Praga

# W Warszawie organizacja zawiodła

## W Łodzi spodziewamy się lepszego

Jutro w dużej sali YMCA odbędzie się mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacją Łodzi a reprezentacją Czechosłowacji, która w niedzielę pokonała reprezentację Polski w Warszawie 5:3. Czechosłowacy wystąpią w Łodzi jako reprezentacja Pragi.

Wyniki meczu warszawskiego przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Rokita (P) wygrał w 15-ej minucie z Zemanem przez złamanie mostka. Polak był przez cały czas walki stroną atakującą.

W wadze koguciej Marcok (P) wygrał na punkty z Primarem.

W wadze piórkowej Stózek (P) przegrał nieznacznie na punkty z Vasadką. Decyzja sędziów spotkała się z burzliwym przyjęciem na widowni.

W wadze lekkiej Świętosławski (P) po żywej walce uległ na punkty Brdekowi, wyróżniającemu się dobrą techniką i dużym repertuarem chwytów.

W wadze półśredniej Grył (P) sprawił nie-

spodziankę swą ładną walką z Lundakiem. Zwy ciężył na punkty lepszy technicznie zawodnik czechosłowacki.

W wadze średniej po żywej i zaciętej walce Golaś (P) odniósł zwycięstwo na punkty nad Splitkiem. Była to jedna z najładniejszych walk spotkania.

W wadze półciężkiej Książkiewicz (P) położył w 17-ej minucie „tylnym pasem z parturu” Hampl. Reprezentant Czechosłowacji okazał się jednym z najlepszych zawodników z drużyny gości i zademonstrował bardzo dużą klasę w walce.

W wadze ciężkiej Gliński (P) uległ już w 2-lej minucie 125-kiłowemu Rozicce, który go położył na łopatkę przez „złamanie mostka”.

W ringu sędziowali na zmianę: Białoch (C) i kapitan związkowy PZA — Ziółkowski. Na punkty sędziowali: Wojta (CSR) i Szubański (Polska).

Zainteresowanie zawodami było bardzo wielkie. Wśród widzów byli obecni m. in. dyrektor PUWP — inż. Kuchar oraz przedstawiciel PKOl — dyr. Askanaś. Na mecz przybył

także ambasador Czechosłowacji w Warszawie — p. Hejret.

Przed zawodami gości i zawodników powitał prezes PZA — Chotomski, po czym nastąpiła tradycyjna wymiana upominków.

Organizacja zawodów była jednak b. słaba. Spodziewamy się, że w Łodzi wypadnie ona o wiele lepiej.

## Kupczak zdyskwalifikowany na pół roku

Jak donosi „Przegląd Sportowy”, jeden z najlepszych naszych kolarzy krótkodystansowych na torze, Józef Kupczak (Kraków) został przez swój okręg zdyskwalifikowany na pół roku za obrazę działalności KOZK w udzielonym już przez siebie wywiadzie prasowym.

## Goście zawiedli...

### A.Z.S. (Łódź) i H.K.S. wygrywają

Czwórmecz koszykówki i siatkówki pomiędzy drużynami Pomorza: Zjednoczonych z Bydgoszczy i AZS z Torunia, oraz AZS i HKS z Łodzi zakończył się zwycięstwem AZS (Łódź) w siatkówce i HKS w koszykówce. Goście zaprezentowali mierny poziom i przegrali wszystkie spotkania. Wyniki techniczne wyglądają następująco:

SIATKÓWKA: HKS — AZS (Toruń) 2:0, AZS (Łódź) — Zjednoczeni (Bydgoszcz) 2:0, final: AZS (Łódź) — HKS 2:1.

KOSZYKÓWKA: HKS — Toruń 34:30, AZS (Łódź) — Zjednoczeni (Bydgoszcz) 20:13, final: HKS — AZS (Łódź) wygrał HKS 33:19.

Publiczności około 500 osób.

## W Anglii

## Wzrasta zapotrzebowanie na „asów” piłkarskich

Głośna ostatnio była sprawa kupna Lawtona, najlepszego środkowego napastnika Anglii, przez III-ligowy klub piłkarski Nottingham. Obecnie ten sam klub, rozporządzający dużymi sumami pieniędzy na zakup graczy, zaproponował ostatnio drużynie Wolverhampton Wanders kupno jej najlepszego napastnika — Westcotta, za którego gotów jest zapłacić każdą cenę.

## Kino „POLONIA” Piotrkowska 67

Pocz. godz. 17-ta.

DZIŚ PREMIERA!

Pierwszy Film Produkcji Czeskiej w Polsce!

# LUDZIE BEZ SKRZYDEŁ

W rolach głównych:

J. PETROVICKA,  
G. NEZWAL,  
E. LINKERS.

Reżyser: F. CAP

Produkcja: Państwowej Wytwórni Filmowej w Pradze.

Eksploatacja: Film Polski.

Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od piątku 5. XII.

## CZYTAJCIE „GŁOS ROBOTNICZY”